

**MICHAŁ
KALININ**
wielki rewolucjonista



PRZED pięciu laty, 3 czerwca 1946 r. zmarł Michał Kalinin, który całe swe życie poświęcił walce o zwycięstwo rewolucji, o zwycięstwo socjalizmu.

Michał Kalinin, chłop z pochodzenia, robotnik z zawodu, był wielkim rewolucjonistą, którego widzieliśmy w walce z wrogiem w boku Lenina i Stalina.

Mając 20 lat, Kalinin bierze czynny udział w założeniu przez Lenina „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej”. Aresztowany, że staje z Leninem na Kaukaz, gdzie po raz pierwszy styka się z Józefem Stalinem. Mimo przesładowań ze strony policji carskiej Michał Kalinin nie ustaje ani na chwilę w działalności rewolucyjnej.

Pod kierownictwem Lenina i Stalina bierze udział w przygotowaniu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Po jej zwycięstwie, w marcu 1919 r., na wniosek Lenina, zostaje wybrany Przewodniczącym Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad.

W 1938 roku Kalinin zostaje przez pierwszą sesję Rady Najwyższej ZSRR wybrany Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

27 lat piastował on stanowisko kierownika najwyższego organu władzy państwowej ZSRR. W okresie tym, podobnie jak przed tym, poświęcał swoje wysiłki na sprawy mas pracujących, sprawe sojuszu robotniczo-chłopskiego, sprawe przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego.

Michał Kalinin kochał swoją wielką socjalistyczną ojczyznę i tę miłość wpał w masy pracujące, ucząc je oferności i nieustępliwości w walce przeciw wrogom.

Postać Michała Kalinina, wielkiego współtowarzysza Lenina i Stalina, płomiennego bojownika o sprawę komunizmu, na zawsze pozostała wyryta w sercach i pamięci ludzi radzieckich, w sercach i pamięci wszystkich bojowników o zwycięstwo socjalizmu — o zwycięstwo sprawiedliwości społecznej.

**Naród radziecki
składa hołd
pamięci
Michała
Kalinina**

Moskwa 3. 6.

DNIA 3 czerwca br. mija piąta rocznica zgonu wybitnego działacza partii bolszewickiej i Państwa Radzieckiego — Michała Kalinina.

Cały naród Radziecki składa hołd pamięci wielkiego rewolucjonisty i budowniczego państwa socjalistycznego.

W miastach i wsiach ZSRR otwarto wystawy poświęcone życiu i działalności Kalinina. W zakładach przemysłowych i fabrykach wygłaszane są pogadanki o życiu i rewolucyjnej działalności tego wielkiego bolszewika.

Starzy robotnicy dzielą się z przedstawicielami młodego pokolenia wspomnieniami z osobistych spotkań z Kalininem.

Wzmogła się frekwencja zanotowana w muzeum Kalinina w Moskwie.

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 152 (1648)
Wydanie A B C

Niedziela, dnia 3 czerwca 1951 r.

Dziś 6 str.

Cena 15 groszy

Narodowy Plebiscyt Pokoju wykazał, że całe społeczeństwo polskie ożywione jest wolą nieustępliwej walki o pokój

**Rozszerzone plenum PKOP
podsumowało wczoraj
wyniki Plebiscytu**

NIA 2 bm. przedstawiciele całego społeczeństwa polskiego szczerze wypełnili salę konferencyjną CRZZ, aby wziąć udział w plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju, poświęconemu omówieniu Narodowego Plebiscytu Pokoju i wytyczeniu zadań na najbliższy okres.

**Uroczyste wręczenie
na Kremlu
Międzynarodowej
Nagrody
Stalinowskiej
meksykańskiemu
bojownikowi
o pokój**

DNIA 1 czerwca na Kremlu odbyło się wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” znanemu działaczowi społecznemu b. ministrowi, aktywnemu bojownikowi sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju — Heriberto Jara.

W czasie uroczystości przewodniczący Komitetu Międzynarodowego Międzynarodowych Nagród Stalinowskich, akademik Skobieltyn oświadczył m. in.:

„Wręczenie tej nagrody w stołecznym ZSRR — Moskiewie — to знаменное wydarzenie raz jeszcze wykazujące światu, że naród radziecki wysoko ceni i gorąco popiera wysiłki wszystkich ludzi, bez względu na ich poglądy polityczne i przynależność narodową, zmierzające do utrzymania powszechnego pokoju i zapewnienia szczerzej przyjaźni między narodami”.

Heriberto Jara dziękując za odznaczenie podkreślił w swoim przemówieniu, iż fakt, że Rada Najwyższa ZSRR postanowiła ufundować międzynarodową nagrodę stalinowską „Za utrwalenie pokoju między narodami” w związku z 70-leciem urodzin wielkiego wodza narodów, Generalissimusa Stalina, stanowi jeszcze jedno spośród wielu innych świadectw, że Związek Radziecki miluje pokój i dąży nieustannie do zapewnienia go w interesie całego świata.

W tym samym czasie, gdy Związek Radziecki odznacza tych, którzy walczą o sprawę pokoju na całym świecie — powiedział Jara — podlegające wojenni wynagradzają ludzi, którzy przygotowują śmierć — rekinów przemysłu wojennego.

Należy zaznaczyć, że Heriberto Jara piękną część nagrody przeznaczył na cele związane z walką w obronie pokoju.

Dziś 6 stron!

W prezydium zajęli miejsca m. in.: budowniczy Polski Ludowej — F. Apryas, ks. prof. Jan Czuj, członek Światowej Rady Pokoju — Ostap Dłuski, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. Infeld, członkowie Światowej Rady Pokoju — W. Kłosewicz i L. Kruczkowski, wiceprzewodniczący PKOP — min. Rapacki, członek Prezydium PKOP — Starewicz.

Na sali obrad obecni są wybitni naukowcy, artyści, literaci i publicyści, wybitni przodownicy pracy, księża i działacze katolicki, chłopcy i dziewczynki.

REFERAT o Narodowym Plebiscyście Pokoju wygłosił członek Światowej Rady Pokoju, Leon Kruczkowski. Zgromadzeni wielokrotnie nagradzali słowa mówcy gorącymi oklaskami.

(Streszczenie referatu podajemy na str. 2-ej).

W dyskusji nad referatem pierwszy zabrał głos zastępca przewodniczącego PKOP min. Jedrychowski.

(Streszczenie przemówienia min. Jedrychowskiego podamy w dniu jutrzejszym).

Następnie przemawiali robotnicy, chłopcy, wybitni naukowcy, literaci i artyści, księża, gospodynie domowe i inni.

Mówiono o imponującym przebiegu Plebiscytu i podkreślano, że całe społeczeństwo ożywione jest wolą dalszej nieustępliwej walki o pokój. Wielokrotnie wznoszono okrzyki na cześć Światowej Rady Pokoju, na cześć potężnego bastionu walki o pokój Związku Ra-

**PKOP donosi
Światowej
Radzie Pokoju
o zwycięskim
zakończeniu plebiscytu**

POD koniec posiedzenia uczestnicy obrad rozszerzonego plenum PKOP wysłali depezę do przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot Curie. W depezie tej PKOP zawiadamia Światową Radę Pokoju o zwycięskim zakończeniu plebiscytu pokoju w Polsce.

Depeza stwierdza, że nigdy dotąd naród polski nie wyraził swego stanowiska, swej woli i dążeń w sposób tak równie powszechny, jednolity i potężny.

W zakończeniu depezy czytamy: „Podpiszy 18 milionów Polaków i Polek — to nasze zobowiązanie, że nie będziemy szczerzyć wysiłków, by na naszym polskim odcinku wzmocnić światowy obóz pokoju, obóz wszystkich, którzy z nadzieją i odwagą jednoczą się na całym świecie, by zagrozić drogę krwawym zamiarom imperialistów i wywalczyć zwycięstwo życia, pokoju i wolności”.

dzieckiego i chorążego obozu pokoju Józefa Stalina.

Szczególnie silne wrażenie wywarły wystąpienia przedstawicieli obrońców pokoju z Ziemi Odzyskanych. Mówili oni, że właśnie na tych ziemiach wrog staral się szczególnie silnie przeciwdziałać ruchowi obrońców pokoju, ale przełamano wrogą propagandę i odniesiono całkowite zwycięstwo.

Podczas dyskusji, publicysta Edmund Osmańczyk w imieniu szwedzkiego Komitetu Obróńców Pokoju zgłosił wniosek o wysłanie do niemieckiego Komitetu Walki z Remilitaryzacją następującego pozdrowienia:

„Wasza walka przeciwko remilitaryzacji, wasza walka przeciwko podziałowi Niemiec, wasza walka przeciwko inwazji wojsk amerykańskich do waszego kraju — jest częścią naszej wspólnej walki o pokój. My, polscy obrońcy pokoju, a jest nas, jak wykazał Narodowy Plebiscyt, z górą 18 milionów, pozdrawiamy szczególnie serdecznie bohaterów ludu Niemiec zachodnich, którzy mimo faszystowskiego terroru demonstrują przed całym światem swą wolę niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec”.

Zebrani przyjęli jednomyślnie zaproponowany tekst depezy. Dyskusję podsumował wiceprzewodniczący PKOP — min. Adam Rapacki.

Następnie uczestnicy Plenum podjęli wśród entuzjazmu uchwałę, która podsumowuje wyniki Narodowego Plebiscytu Pokoju i wy-

tycza zadania obrońców pokoju na najbliższą przyszłość.

Wśród długo niemiłkających oklasków uchwalono również jedno myślnie tekst listu do Światowej Rady Pokoju, na ręce przewodniczącego Rady — prof. Joliot — Curie.

Na zakończenie obrad zebrani wysłali delegację do Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza.

**Narody ujmuja
w swe ręce
sprawę
obrony pokoju**

DO DNIA 31 maja w Szanghaju Apel Światowej Rady Pokoju — podpisany został przez 3.828.431 osób, czyli 76 proc. całej ludności miasta. Centralny Komitet akcji Frontu Narodowego Czechosłowacji ogłosił, że do dnia 31 maja 1.548.166 mieszkańców Czechosłowacji podpisało Apel Światowej Rady Pokoju.

W Holandii trwa akcja zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Dotychczas apel ten podpisało 126.280 osób.



„Głos narodu polskiego
pada na szalę wydarzeń
jako ważne ostrzeżenie
dla agresorów
i podlegaczy wojennych”

**- oświadczył
Premier
Cyrankiewicz
delegacji PKOP**

PO zakończeniu obrad rozszerzonego plenarnego posiedzenia Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju — Premier Cyrankiewicz przyjął delegację uczestników obrad.

W imieniu delegacji złożył oświadczenie wiceprzewodniczący PKOP Stefan Ignar.

W odpowiedzi Premier Cyrankiewicz oświadczył m. in.

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej dziękuję za przekazane oświadczenie Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

Przebieg Narodowego Plebiscytu Pokoju, uwięziony liczbą 18 przeszło milionów podpisów, złożonych pod kartami plebiscytowymi, świadczy, że naród polski jednomyślnie i stanowczo domaga się podpisania paktu pokoju przez pięć wielkich mocarstw, że naród nasz jak najbardziej kategorycznie będzie przeciwstawiał się próbom uzbrojenia na nowo hitlerowskich agresorów.

Wynik tego plebiscytu napawa dumą i radością każdego patriotę polskiego. Kraj nasz wypowiedział swą wolę. Głos narodu polskiego pada na szalę wydarzeń jako ważne ostrzeżenie dla agresorów i podlegaczy wojennych a równocześnie, jako mocne poparcie dla bojowników pokoju na całym świecie. Naród polski stoi zdecydowanie w szeregu obrońców pokoju u boku wielkiego Związku Radzieckiego, wespół ze wszystkimi pokój miłującymi narodami świata.

Zwycięstwo Narodowego Plebiscytu Pokoju — powiedział na zakończenie Premier Cyrankiewicz — stanie się niewątpliwie dla każdego bojownika pokoju w Polsce zachętą do dalszej walki.

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej życze Polskiemu Komitetowi Obróńców Pokoju i setkom tysięcy ofiarnych działaczy ruchu obrońców pokoju pełnego powodzenia w dalszej pracy, dla dobra narodu polskiego, dla zwycięstwa pokoju”.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka przybyły do Warszawy liczne delegacje dzieci z różnych województw. Delegacje zostały powitane na rynku mariensztackim przez dzieci warszawskie, po czym zwiedziły miasto.

Na zdjęciu: Inż. Sigalin opowiada dzieciom z Łodzi i Wrocławia jak powstało osiedle Mariensztad.

CAF fot. Zygm. Wdowiński

Na zdjęciu: Delegacja dzieci ze Śląska powitała Warszawę muzyką. Jedną z dziewcząt gra na akordeonie.

CAF fot. Zdz. Wdowiński



W świetle dnia

Prowokacja bankrutów

POLICJA francuska w brutalny i bezprawny sposób aresztowała polskiego działacza sportowego, prezesa Polskiego Związku Tenisowego, inż. Olszowskiego. Temu aktowi bezprawia towarzyszyły: wyrażania aresztowanemu rewolwerem, szturchanie, obelgi i zniszczenie osobistych rzeczy inż. Olszowskiego przez rozpasanych gestapowców francuskich.

Oburzenie, jakie fakty te wywołały w opinii francuskiej i wśród społeczeństwa polskiego oraz zdecydowana interwencja ambasady polskiej w Paryżu, przyniosły wolność zasłużonemu polskiemu działaczowi sportowemu. Zgodna reakcja polskiej i francuskiej opinii publicznej świadczy, że bezsilne są próby faszyzujących czynników francuskich, podważenia przyjaźni łączącej naród polski z narodem francuskim.

Bezprawie i brutalna przemoc francuskiej policji wobec polskiego działacza posiada jeszcze jeden ciekawy aspekt. Oto siły francuskie faszyzmu usiłowały przy pomocy gwałtu wydoszcząć inż. Olszowskiego jakieś „informacje” polityczne oraz skłonić go do pozostania we Francji w roli „uchodźcy”. Me tody te świadczy jak atrakcyjny jest „demokracja zachodnia” we własnej ocenie francuskiej reakcji, skoro pacholkiwie tego reżimu w taki sposób usiłują faktyzować uchodźców, którzy wybierają tzw. „wolność”.

Nędzne chwyt francuskiego faszyzmu i ich brutalność wobec spokojnych obywateli państwa demokracji ludowej jest miarą wścieklej nienawiści bankrutującego ustroju do krajów wolności, postępu i pokoju. Fakt, iż prowokacja wobec polskiego działacza sportowego miała miejsce w przeddzień wyborów francuskich, świadczy również o rosnącym zderzeniu fagasów amerykańskiego imperializmu, rządzących obecnie Francją. Strach przed Francją zmusza ich do postępów demaskujących ich beznamiętność i polityczne bankructwo.

Trybunał Haski odrzucił prośbę anglo-irańskiego towarzystwa naftowego

Moskwa 3. 6.

JAK donosi z Teheranu agencja TASS, dzienniki tamtejsze podają, że zgodnie z depezą posła irańskiego w Holandii, trybunał międzynarodowy w Hadze odrzucił prośbę byłego anglo-irańskiego towarzystwa naftowego w sprawie wyznaczenia arbitra.

W motywacji odmowy stwierdza się, że trybunał międzynarodowy nie może uwzględnić prośby towarzystwa przed rozpatrzeniem skargi rządu brytyjskiego i przed zapoznaniem się z argumentami, jakie przytacza w obronie swego stanowiska rząd irański.

Emil Zatopek

prosi o przyjęcie do K. P. Czechosłowacji

Praga 3. 6.

MISTRZ Czechosłowacji i świata w biegu na 10.000 metrów — Emil Zatopek złożył podanie o przyjęcie do Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Zatopek podkreśla w podaniu, iż w czasie swych podróży do państw kapitalistycznych przekonał się naocznie o okrucieństwie kapitalizmu oraz zdradzieckiej roli prawników socjalistów. W szeregach KPCZ — pisze Zatopek — pragnę rozwijać jeszcze bardziej swą działalność zarówno na polu politycznym jak i sportowym.

Już 67 żubrów mamy obecnie w Polsce

Liczba żubrów w Polsce zwiększyła się ostatnio o dwa młode okazy, które przyszły na świat w pierwszej połowie maja br. W parku białowieskim urodziła się samica, zaś w rezerwie lasów pszczyńskich — byczek. Do końca września br. spodziewane jest przyjście na świat dalszych 12 żubrów.

W Polsce mamy obecnie 67 żubrów. Przed wojną stan ich wynosił zaledwie 35 sztuk.

Plebiscyt był zwycięskim egzaminem jedności i siły Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan 6-letni

Przemówienie Leona Kruczkowskiego na rozszerzonym plenum Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

NA WSTĘPIE swojego przemówienia, wygłoszonego wczoraj na rozszerzonym plenum PKOP, członek Światowej Rady Pokoju, Leon Kruczkowski oświadczył, iż zwycięsko zakończony przed kilkoma dniami Narodowy Plebiscyt Pokoju był jedną z wielkich wygranych, bezkrawnych bitew naszego czasu. Chodziło w niej nie tylko o polonizację naszych szeregów, o prosty rachunek sił pokoju w Polsce Ludowej — chodziło również o podniesienie jakości tych sił, o uzbrojenie ich w pełną świadomość, w oręż ideologiczny. Cel ten w ogromnym stopniu został osiągnięty.

- Opieka sanitarna nad robotnikami
- Szkolenie pielęgniarów
- Werbunek krwiodawców

— oto główne zadania PCK

NA PLENARNYM posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, członkowie działacze PCK omówili plan pracy na rok bieżący oraz wytyczne III „Tygodnia Zdrowia” w okresie między 10 a 17 czerwca br.

Podstawowym zadaniem wszystkich ogniw organizacji PCK jest wzmocnienie opieki sanitarnej nad robotnikami przez organizowanie sieci posterunków sanitarnych i drużyn sanitarnych na zakładach pracy w całym kraju.

Drugim doniosłym zadaniem jest wzmocnienie szkolenia pielęgniarów. W najbliższym czasie PCK wzmocni również akcję werbowania krwiodawców, a w drugim półroczu br. wzmocni walkę z krzywizną, gruźlicą i innymi chorobami społecznymi.

Liczba członków PCK stale się zwiększa i w ciągu bież. roku z 842.000 wzrosła do 1 miliona.

Parlament Iranu nie dopuści do zmiany ustawy o nacjonalizacji

Teheran 3. 6.

W DNIU 1 bm. odbyło się zamknięte posiedzenie Medżlisu, na którym premier Mossadik zakomunikował o odbytych rozmowach między nim i ambasadorami USA i Wielkiej Brytanii.

Na posiedzeniu tym Mossadik oświadczył deputowanym Medżlisu, iż „wyjaśnił ambasadorom konieczność wprowadzenia w życie ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego”.

Premier dodał, że nie ma prawa wnosić zmian do ustawy.

Gdy Mossadik złożył to oświadczenie, zebranie Medżlisu przybrało burzliwy charakter. Ze wszystkich stron deputowani wznosili okrzyki: „Nie zamierzamy wnieść żadnych zmian do ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego”.

Doroczne posiedzenie publiczne P. A. U.

W DNIU 2 czerwca odbyło się w Krakowie doroczne uroczyste posiedzenie publiczne Polskiej Akademii Umiejętności.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa PAU prof. Nitscha, generalny sekretarz prorektor U. J. prof. J. Dąbrowski złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego wynika, iż Akademia kładzie główny nacisk na rozbudowę nowych placówek organizacyjnych i naukowych — badawczych.

W zakończeniu sekretarz generalny PAU złożył podziękowanie rządowi Polski Ludowej za opiekę i życzliwe poparcie okazywane Akademii.

MOWCA omawia następnie olbrzymie znaczenie światowego ruchu obrońców pokoju, który znakomity polityk francuski Yves Farge w przemówieniu na Kongresie warszawskim nazwał „szóstym mocarstwem świata”.

Ruch jakiego nie znał dzieje świata

PO raz pierwszy w swoich dziejach — powiedział Leon Kruczkowski — ludzkość stworzyła sobie nieznany dotąd oręż zorganizowanej woli zbiorowej, obejmującej wszystkie kontynenty i wszystkie kraje, setki milionów ludzi różnych ras i narodowości, wszelkich przekonań społeczno-politycznych i wyznań religijnych. Mobilizuje ona dzisiaj nie tylko klasę robotniczą wszystkich krajów, ale i inne warstwy społeczne, chłopstwo i drobniomieszczaństwo, poetów i uczonych, nauczycieli i żołnierzy, zorganizowanych politycznie i bezpartyjnych. Przenika również do głębi wszelkie wspólczesne ruchy wyzwolenia ludów „kolorowych” w Azji i Afryce, ruchy z natury swojej antyimperialistyczne i ważne szczególnie przez to, że obejmują terytoria stanowiące główne bazy surowcowe państw imperialistycznych.

Przechodząc do omówienia roli Plebiscytu Pokoju, Leon Kruczkowski oświadczył, że podczas gdy Apel sztokholmski przy całej swej ogromnej doniosłości, miał charakter prewencyjny, ponieważ koncentrował się w żądaniu zakazu używania jednego ze środków masowego zniszczenia, mianowicie bomby atomowej, apel berliński stanowiący treść obecnego Plebiscytu, wysuwa żądanie porozumienia i zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Żądanie to jest ogromnym krokiem naprzód, wyraża wielką i jednoznaczną dla każdego zrozumiałą myśl polityczną, którą odrzucić mogą tylko zdecydowani zbrodniarze lub nie mający nic do stracenia bankruci.

Wielka karta historii Polski

W POLSCE dni plebiscytowe — mówił dalej Leon Kruczkowski — zapisały jedną z prawdziwie wielkich kart naszej historii. Można i trzeba podjąć pierwszą próbę podsumowania ich rezultatów nie tylko od strony liczby i faktów organizacyjnych, ale również jako doniosłego doświadczenia politycznego i ważnego przeżycia narodowego.

18.053.315

Znamy dziś wszyscy tę ogromną liczbę, zna ją naród polski i zna ją świat. Wiemy wszyscy, albo przy najmniej odczuwamy, co ona oznacza. Poza wielkością statystyczną widzimy w niej wielkość i jedność zbiorowej woli narodu; woli pokoju i budowania pokojowego życia. Widzimy w niej zwycięską realizację hasła wysuniętego przez prezydenta Bieruta na VI Plenum KCPZR, hasła „Frontu Narodowego Walki o Pokój i Plan 6-letni”. Widzimy w niej jedno z ważnych ogniw realizacji myśli wypowiedzianej przez kilku miesięcy przed Józefą Staliną: „Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronić jej do końca”.

Obok tej wielkiej, zwycięskiej liczby, budzącej naszą radość i dumę, statystyka plebiscytowa wymienia jeszcze drugą, wielokrotnie mniejszą, ale niemniej ważną: około 90.000 uprawnionych do udziału w Plebiscycie odmówiło swych podpisów. W każdej innej sprawie liczba ta, w zestawieniu z wielkością tamtej pierwszej decydującej mogłaby nas zupełnie nie interesować. Ale w Plebiscycie Pokoju musimy mieć ją przed oczyma. Mówi ona co prawda o słabości wewnętrznej wroga, choć nie przebiegała on w śladach i plotkach, w oszczerczych fałszach radiowych, w najbardziej szkodliwych gadkach i różnych świadczeniach Jehowów, ale mówi ona również, że nawet w sprawach podstawowych dla życia i przyszłości narodu są i nas jeszcze ludzie, którzy bądź z najgłębszej ciemnoty, bądź z podszeptów re-

akcyjnej propagandy stawiają się poza jednością Narodowego Frontu Pokoju. Nie możemy o tym zapomnieć w dalszej codziennej pracy nad umacnianiem tego Frontu.

Ogrom ofiarnego wysiłku organizacyjnego

STATYSTYKA plebiscytowa mówi nam jednak nie tylko o samym rezultacie tej olbrzymiej akcji mobilizacyjnej, mówi ona również o wielkości włożonego w nią ofiarnego wysiłku organizacyjnego. Sieć terenowa Komitetów Obróńców Pokoju, w porównaniu ze stanem sprzed roku 1950, z zakresu akcji Apelu sztokholmskiego, zgłębiła się o dalszych około 17 tysięcy, osiągając w przeddzień rozpoczęcia Plebiscytu liczbę 102.803 Komitetów w całym kraju, czyli przeciętnie 1 komitet na 250 mieszkańców. Wzrosły również do ogromnej liczby 613 tysięcy, szeregi indywidualnych agitatorów, czyli 1:40 oraz podniosła się znacznie ich poziom dzięki intensywnemu szkoleniu w okresie ostatnich dwóch tygodni przedplebiscytowych.

W tej wielkiej armii pokoju około 65 proc. stanowili bezpartyjni, około 30 proc. kobiety i tyleż samo młodzi. Podkreślić też należy znaczny udział duchowieństwa w akcji plebiscytowej, bądź w formie nawoływania z ambon do udziału w głosowaniu, bądź przez aktywny udział. W kampanii przygotowawczej udział wzięło około 1400 księży, w tym blisko połowa w charakterze agitatorów. Te setki tysięcy najofiarniejszych bojowników służącej sprawie dobrze się zastrężyli swej ojczyźnie i całemu światu — i myślę, że na tym Plenum PKOP winniśmy za to wyrazić im najbardziej gorące podziękowanie.

Przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

NIE wszystko jednak z obrazu dni plebiscytowych można ująć i wyrazić w liczbach. Niewymierna była przede wszystkim atmosfera tych dni w stopniu o wiele większym niż rok temu, nasyciona treścią zarówno polityczną jak i uczuciową. Wynikało to z samej już sytuacji międzynarodowej, w jakiej Plebiscyt się odbywał. Świadomość roli, jaką w planach imperialistów odgrywa akcja remilitaryzacji Niemiec zachodnich, jest w społeczeństwie polskim szczególnie wyostroszona. Żądanie paktu pokoju między pięcioma mocarstwami jest dla naszego narodu bardziej niż dla innych równoznaczne z żądaniem zaprzestania tej zbrojowej akcji, jako bezpośredniego wymiaru przeciw bezpieczeństwu naszej ojczyzny i to przekonanie znalazło dobitny wyraz w przebiegu kampanii plebiscytowej. Nie znaczy to oczywiście, by motyw walki z odbudową neohitlerowskiej

Krótkie wiadomości Z kraju

♦ Dnia 1 bm. przyjechała do Polski na 2-tygodniowy pobyt 12-osobowa grupa studentów szwedzkich.

♦ W Łodzi odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów współzawodniczą zalogom zakładów przemysłu włókienniczego, w tegorocznym etapie międzyzakładowego współzawodniczenia pracy.

♦ Na sesji europejskiej komisji gospodarczej ONZ osiągnięto porozumienie w sprawie konieczności przedłużenia terminu istnienia Komisji.

♦ Na plenarnym posiedzeniu zarządu głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa dokonano wyboru nowego przewodniczącego. Został nim długoletni działacz społeczny, poseł Józef Dechnicki.

Ze świata

♦ Z Sydney donoszą, że w porcie nowozelandzkiego Auckland doszło do starcia między 200 policjantami a strajkującymi dokerami. 14 dokerów odniosło ciężkie rany.

♦ Amerykanie przeznaczili 3 tysiące ton papieru gazetowego na kampanię wyborczą we Francji prowadzoną przez partię reakcyjną, odpowiednio do interesów imperializmu USA.

♦ W ramach międzynarodowego festiwalu muzycznego „Wiosna Praska” odbył się w Pradze koncert Muzyki Polskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonii czeskiej pod batutą Grzegorza Fitelberga. Jako solista wystąpił znany pianista polski Stanisław Szpilowski.

go Wehrmachtu, przesłaniał nam całość zagadnień, stanowiących treść Plebiscytu. Trzeba podkreślić, że ogólny poziom rozumienia tych zagadnień w szerokich masach mieszkańców naszego kraju znacznie się podniósł w okresie ostatnich kilku miesięcy, szczególnie zaś w okresie kampanii plebiscytowej. Falszywy „pacyfizm”, mechaniczne „przeciwstawianie wojny i pokoju, gdzie słowo „pokój” przybiera często akcent tzw. „świętego spokoju”, — ustępują dziś coraz bardziej przed jasnym, politycznym rozróżnieniem samej istoty walki o pokój.

OBRAZ dni plebiscytowych — mówił dalej Leon Kruczkowski — nie byłby kompletnym, gdybyśmy nie wspomnieli o podjętym dla ich uczczenia dodatkowym wysiłku produkcyjnym mas robotniczych i chłopskich. „Warty Pokoju” w fabrykach i zakładach pracy oraz „Siew Pokoju” na terenie wsi nie tylko przyniosły dalsze poważne wartości naszej gospodarce narodowej, ale i wzbogaciły polityczną treść Plebiscytu, potwierdzając jeszcze raz najciszej związek naszej walki o pokój z naszym socjalistycznym budownictwem, z codzienną konkretnością naszej pracy gospodarczej i społeczno-kulturalnej.

Plebiscyt stał się w ten sposób zwycięskim egzaminem jedności i realności naszego Frontu Narodowego Walki o Pokój i Plan 6-letni.

Zdajemy sobie sprawę, że drogą nam idei zabezpieczenia pokoju użyliśmy naszego całkowitego poparcia, ale wiemy również dobrze, że byłoby ono wysiłkiem zmarnowanym i daremnym, gdybyśmy nie widzieli dalszych etapów czekających nas walki — walki aż do ostatecznego i zupełnego zwycięstwa sił pokoju.

Po pierwsze: 18 milionów naszych podpisów musi zapewnić trwałe i coraz mocniejsze zaplecze, pełne i coraz pełniejsze pokrycie w najcięższych kruszcach ludzkiego świata: w potęgę twórczej produkcyjnej pracy.

Po wtóre: nasz udział w Plebiscycie był wielkim aktem solidarności międzynarodowej — i więc tej solidarności musimy dalej rozwijać i utrzymywać, wzmacniać we wszystkich dziedzinach. Fundamentem tej solidarności ludów jest przyjaźń — Związkiem Radzieckim, główną siłą polityczną, gospodarczą i moralną światowego obozu pokoju.

Po trzecie: fakt zwycięskiego zakończenia akcji plebiscytowej nie może demobilizować naszej czujności, ani naszej dalszej wielkiej pracy wychowawczej wśród najszerszych mas narodu.

Masy mają przed sobą jedną tylko jasno wytkniętą drogę

Leon Kruczkowski zakończył swe przemówienie następującymi słowami.

WE WSZYSTKICH językach świata toczy się dziś olbrzymia akcja historycznego plebiscytu pokoju. Ale dla nas wszystkich jest to jeden wspólny język. Jest to ten język, który jasno i jednoznacznie sformułował dzisiejsze najpilniejsze zadanie ludzkości — Apel berliński Światowej Rady Pokoju. Ten język, którym Prezydent Bierut określił głęboką pokojową treść naszego Frontu Narodowego Walki o Pokój i Plan 6-letni. Ten język, którym przemawia do narodów wielki chorąży pokoju — Józef Stalin.

Słyszeliśmy jego głos, jasny i zrozumiały dla każdego człowieka dobrej woli, kiedy przed kilkoma miesiącami, w odpowiedzi na depezę Pandit Nehru w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, zabrzmiło z Moskwy szczere, uczciwe i stanowcze „tak”. Głosowi temu zawtórowało wówczas z Waszyngtonu, tepe, do hitlerowskiego warknięcia podobne, uparte i nieudolne „nie”.

Ten krótki dwugłos wyjaśnił lepiej niż najdłuższe mowy — sytuację, w jakiej świat się dziś znajduje. Ludzkość zrozumiała dobrze jego wymowę, pamięta o niej i teraz, w dniach wielkiego Plebiscytu Pokoju. Dla zachowania swego jutra, dla budowania swej przyszłości, ma przed sobą jedną tylko, jasno wytkniętą drogę — za pierwszym z tych głosów, za jedynie ludzkim, niezłomnym, stalowym „tak”.

Migawki z plenum PKOP

PKOP

Pod błękitnym sztandarem pokoju

Każde plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju jest przejawem wzrostu świadomości mas pracujących Polski Ludowej, jednoczących się w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Sobotnie plenum wykazało, iż proces ten pogłębił się i wzbogacił, obejmując nowe zastępy ludzi. Stu kilkudziesięciu delegatów wypełniających salę Centralnej Rady Związków Zawodowych reprezentowało 18 milionów Polaków i Polek, którzy złożyli głosy w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Widok sali obrad uderzał prostotą. Głównym akcentem dekoracji była błękitna karta z liczbowym wynikiem Narodowego Plebiscytu: 18.053.315 ludzi wyrażających niezawodnie do zbrodniczego imperializmu, grożącego zniszczeniem obozów pokojowej pracy setek milionów.

Przemówienie Marii Baranowskiej, chłopki z powiatu Zamość, przerywano co chwila oklaskami. Maria Baranowska mówiła bowiem to, co myślały polskie kobiety, co myślały i czuły polskie wieści.

„Nie pozwolimy zniszczyć wrogom pokoju tego, cośmy własnymi rękami wypracowały” — wołała Baranowska, która rozumie, że we wszystkich co ją otacza w każdym nowym domu Warszawy, w każdym łóżku fabrycznym, w każdym kilometrze nowej drogi, w każdej wiejskiej świetlicy jest także cząstka jej — chłopki z powiatu Zamość — pracy.

Opólna wartość zobowiązań produkcyjnych podjętych i wykonanych przez masy pracujące dla poparcia Narodowego Plebiscytu Pokoju sięga 350 milionów złotych. Niezmierna wartość moralna związana z tym osiągnięciem — siła świadomości i woli ugruntowanych tymi zobowiązaniami — stała się jasna w czasie przemówienia Andrzeja Prytko, górnik z kopalni „Bolesław Chrobry”.

„Wartość zobowiązań podjętych i wykonanych przez naszą zalogę dla poparcia Narodowego Plebiscytu Pokoju, wynosiła milion złotych. Zaciągnęliśmy 635 wart pokój. Poszczególne brygady podniosły wydajność ze 135 procent na 155 procent”.

Karty plebiscytowe składane przez górników były czarne od pyłu węglowego, górnicy bowiem głosowali przede wszystkim swą pracą, składane przez nich karty znaczyły nowe tony węgla wydobyte ponad plan, tak jak karty włókienniczy znaczyły dalsze metry tkanin, karty chłopów — metry zboża.

Najmłodszy „uczestnik” sobotniego plenum PKOP — liczył 5 miesięcy życia, był to Mieczysław Rodzajewski, którego matka, delegatka na plenum, zabrała ze sobą do Warszawy, nie chcąc się z nim rozstać. Julia Rodzajewska, żona robotnika budowlanego i sama robotnica, jest jedną z aktywistek walki o pokój. Przybyła do Warszawy z Wolna w woj. szczecińskim. Siedziała na sali, tuląc w ramionach dziecko, zasłuchana w przemówienia delegatów. Wszystko co mówiło, miało dla Julii Rodzajewskiej sens jasny i prosty, taki jaki dla każdej matki na świecie ma słowo: pokój, bezpieczeństwo i szczęśliwa przyszłość dziecka.

Małenki Mieczysław spokojnie spał w zgięciu matczynej ramienia. Nad jego głową na piersi matki srebrzył się krzyż zasknuty.

Czy mógł wiedzieć, że wokół o szczęście jego i milionów jego rówieśników toczy się walka? Że najpiękniejszą kołysanką w tych dniach, jest dla dzieci całego świata cichutki szelest kart pokoju? Że miliard młodych dłoni zagradza drogę do kłósek zbrodniarcom, zaciągającym w pień granat?

Apel sztokholmski podpisał co trzeci dorosły człowiek na świecie. Akcja gromadzenia podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, jeszcze trwa. Lecz już dziś wyraźnie widać, że w imię szczęścia własnego i jasnej przyszłości dzieci, narody świata gotowe są ująć w swe ręce sprawę pokoju i bronić jej do końca.

OGŁOSZENIE

Z dniem 15 kwietnia 1951 r. dotychczasowy system rozprowadzania książek za pośrednictwem tak zwanych „KLUBÓW LITERACKICH” i Subskrypcji Sp-ni Oświatowo-Wydawniczej „Czytelnik” uległ zawieszeniu.

Rozliczenie z prenumeratorem i oraz członkami „Klubów Literackich” przeprowadza Przedsiębiorstwo Państwowe „DOM KSIĄŻKI”. W związku z powyższym prosimy zainteresowane osoby o zaprzestanie dokonywania wpłat na konto PKO „Klubów Literackich” i Subskrypcji oraz kierowanie wszelkich zapytań i reklamacji w terminie do dnia 1 września 1951 r. bezpośrednio do „DOMU KSIĄŻKI” P.P. pod adresem: Warszawa, ul. Zielenia 45 — Administracja „Klubów Literackich w likwidacji”.

„DOM KSIĄŻKI” P.P. Spółdzielnia Oświatowo-Wydawnicza „Czytelnik” 2055n

Już nie tygodnie ale dni dziela nas od uruchomienia nowej stalowni w hucie „Częstochowa”

ENTUZJAZM, z jakim dzielnia załoga budowy nowej stalowni w hucie „Częstochowa” wykonuje swe zadania, umożliwi znaczne skrócenie terminów wykonania poszczególnych etapów budowy i tym samym poważne przyspieszenie terminu uruchomienia stalowni.

Od terminu pierwszego spustu stali, dziela nas już nie tygodnie, ale dni.

Racjonalizując coraz bardziej metody pracy i usprawniając współdziałanie poszczególnych grup robotników, setki robotników podjęły w tych dniach współpracę o jak najwydatniejsze skrócenie terminu ukończenia prac związanych z uruchomieniem stalowni.

Wielkie, lśniące polskimi świeżymi farbami hale stalowni wypełniają łoskot i gwar setek pracujących tu robotników. Robotnicy wydają potężne stalowe części, których waga dochodzi do kilkunastu ton. Wciążane pod strop hali olbrzymie belki żelazne kładą się na stalowych linach. Słychać warkot kompresorów, wysoko pod stropem hali, syczą aparaty spawalnicze.

Robotnik Stanisław Górka, ze wsi Czastary w powiecie wielunskim patrzy na rosnące w oczach urządzenia stalowni.

„Zwycięsko walczymy z czasem — mówi — postanowiliśmy tak zorganizować pracę, aby nie tylko nie stracić ani jednego dnia roboczego, ale żeby jak najlepiej wykorzystać każdą godzinę. Chcemy z niecierpliwością na moment, kiedy ruszy nasza wspaniała stalownia”.

Pociągi spalinowe z Moskwy do Leningradu

W Związku Radzieckim odbywają się już w pełni próbną podróż pociągów spalinowych, które po wielu dokonanych doświadczeniach i próbach rozpoczyna obsługę linii kolejowej Moskwa — Leningrad. Nie dawno wjechał właśnie taki próbny pociąg na dworzec leningradzki w Moskwie. Składał się on z sześciu wagonów, osobowych, towarowych o kształcie aerodynamicznym; wszystkie wagony są wyposażone w wyposażenie w najbardziej nowoczesne urządzenia. Droga z Moskwy do Leningradu pociąg ten przebywa z błyskawiczną szybkością, a czas jazdy jest o dwie godziny krótszy od czasu, jaki zwykła ekspres „Czerwona Strzała”.

Wędrowka przez świat

Zapalenie wyrostka reakcyjnego

GDY szach Iranu został baczny przez okno statystyczny tłum, demonstrujący w Teheranie na rzecz nacjonalizacji nafty irańskiej i usłyszawszy okrzyki: „Precz z Brytyjczykami! Precz z Amerykanami!” — zemdlał. Wezwany lekarz przybieczeni ocucił dostojnego pacjenta i po krótkiej z nim naradzie postanowił diagnozę: „Szach-in-szach” („szach szachów”) — megalomania ceki tytułu władcy Persji — ma zapalenie wyrostka robaczkowego, czyli ślepej kieszki. Konieczny jest natychmiastowy wyjazd do Paryża w celu poddania się operacji.

Ale szach mimo swego wspaniałego tytułu, Paryża najlepszych le-

karzy, którzy wyrznią go z pałacu, a szachowi jego ślepa kieszka. Natomiast na wyjazd szacha z Iranu ambasada USA nie zgadza się. „Dość mamy kłopotów z tym całym kramem naftowym bez pańskiej ślepej kieszki” — oświadczył ambasador USA w Teheranie, pionkowi szachowi. „Pan wyjedzie, a pański lud gotów jest ogościć jeszcze republikę i znacjonalizować naftę” — powiedział. I szachowi nie pozwolono wyjechać do Paryża.

Lud nie da się przekupić

TAKA wiadomość wy czytaliśmy w amerykańskim „Newsweek”. Wyjaśnia ona nieco sytuację w Teheranie. „Jest to talentowana dyplomata, która dolarowa popierała przez swych agentów w rządzie i Medżlisie nacjonalizację nafty irańskiej, licząc, że gdy raz już Brytyjczycy zostaną wysadzeni z stoła w swej b. koncesji, oni, Amerykanie, za parę dolarów obejmą spadek po swych „najdroższych” sojusznikach brytyjskich.

Ale dyplomaci Wall Street mierzyli swe plany przekupnością bur-

azyjnych ministrów, a nie uwzględnili faktu, iż LUD NIE DA SIĘ PRZEKUPIC. I lud irański, wbrew konszachtom szacha i jego premiera, Mo sadegha, z nacjami anglosaskimi, domaga się nieustępliwej prawdziwej nacjonalizacji nafty i wypędzenia imperialistów anglosaskich z Iranu.

Bandyta żąda świadcstwa moralności

JEST rzeczka śmieszna, a zarazem smutna — pisze arabski dziennikarz Sulejman Abu- Seid w gazecie „Al Hadaf” — gdy bandyta zatrzymuje was na gościńcu, grabia was, bije i obraża, a później domaga się, abyście wypisali mu zaświadczenie, że jest on szlachetny, silny i mężny.

Postępowy dziennikarz arabski pisze dalej, że amerykańska służba prasowa w Bejrucie zwróciła się do pisarzy i dziennikarzy arabskich z propozycją napisania cyklu anty-komunistycznych artykułów w zamian za bardzo surowe honorarium w dolarach. „Im

ZOSTAĆ OFICEREM

w szeregach Ludowego Wojska Polskiego

Do szkoły oficerskiej może dostać się każdy

WIELKI to zaszczyt i honor służyć w Wojsku Polskim i być jego oficerem — mówił podchorążym Czesław Woronko. — W tym wojsku, które powstało w walce z faszyzmem, u boku Armii Radzieckiej kroczycie do Lenina do Berlina, a teraz stoi na straży pokoju, całości naszych granic i niepodległości naszego narodu.

Każdy dzień w szkole oficerskiej, to radosny dzień, wypełniony po brzegi nauką, sportem, zajęciami świetlicowymi — stwierdza Woronko, a jego zdrowa, opalona i uśmiechnięta twarz doskonale harmonizuje z tą wypowiedzią.

Kołażńska pomoc

O szkół oficerskich idą corocznie młodzi ludzie z fabryk, spółdzielni produkcyjnych, z PGR, gromad wiejskich, absolwenci szkół podstawowych i średnich. Wszystkich ożywia gorąca miłość do ojczyzny, chęć służenia jej i sprawie pokoju — w szeregach Ludowego Wojska Polskiego.

Ten sam u wszystkich podchorążych entuzjazm i zapał, lecz niejednokrotnie przygotowanie w zakresie wiedzy ogólnej.

Jak sobie z tym daje radę Szkoła Oficerska?

Słabszym i mniej zaawansowanym spieszą z pomocą grupy ZMP, do których należą wszyscy podchorążowie.

Oto w grupie ZMP-owskiej podchorążych Wojciecha Wapniarskiego największe trudności w początkowym okresie miał Mieczysław Ma-

tusz, syn kowala Ośrodku Maszynowego. Mieszkał na wsi, Matusz mógł ukończyć tylko 6 klas szkoły powszechnej. Dzięki pomocy kolegów, a szczególnie kierownika grupy, podchorążego Wapniarskiego, Matusz szybko się podciągnął i dzisiaj już dotrzymuje kroku całej grupie.

W ramach tej samej grupy w zakresie przedmiotów społeczno-politycznych i historii podchorążych udziela pomocy podchorążemu An czarskiemu. Poszczególni członkowie grupy ZMP-owskiej opracowują poręczne im zadania, a następnie wynikami swojej pracy dzielą się z kolegami. Grupy ZMP-owskie w ramach plutonów i kompanii współpracowniczą ze sobą w osiągnięciu jak najlepszych wyników w zakresie wyszkolenia bojowego i ideologicznego.

Organizacja pracy i nauki w szkole sprzyja nie tylko osiągnięciu jak najlepszych wyników, ale i wyrobieniu uczuć koleżeńskich, ofiarności i uczynności, sprzyja rozwojowi współzawodnictwa społecznego — stwierdza przewodniczący koła ZMP, podchorąża Wapniarski. — W szkole zdobywamy głęboką, rzetelną wiedzę ogólną i wojskową oraz światopogląd marksistowsko-leninowski,

dzięki któremu rozumiemy zachodzące w Polsce i na świecie przemiany i przygotowujemy się do czynnego w nich uczestnictwa.

Życie świetlicowe

W SZKOLE Oficerskiej bujnie rozwija życie świetlicowe. W ramach zajęć świetlicowych podchorążowie czytają książki i oglądają ciekawe dyskusje na temat wrażeń z lektury. Równie interesujące dyskusje rozwijają się na temat wyświetlanych w kinie szkolnym filmów.

W dyskusji nad książką pt. „Oto Ameryka”, stanowiącą zbiór fragmentów prac różnych autorów, podchorąża Wapniarski, syn małego chłopca z Łowickiego, powiedział:

Imperialiści amerykańscy szumnie propagują swój tzw. amerykański styl życia. O jego wartości świadczyć mogą bestialstwa amerykańskie w Korei, lincowanie Murzynów w Stanach Zjednoczonych, pogardliwy i nienawistny stosunek do prostych ludzi, uwielbienie dla złota i dolara, gotowość popełnienia każdej zbrodni w imię złota. Oto prawdziwa Ameryka, grzesząca coraz głębiej w zbrodniach.

Rozkładowi, upadkowi moralnemu i ekonomicznemu imperializmu amerykańskiego przeciwstawia my rozkwit obozu socjalizmu i postępu, rozkwit naszej ojczyzny. Awans ludu w naszej ojczyźnie, nieustanne dźwiganie się w górę robotników i chłopów, widzimy na przykładzie każdej niemal rodziny robotniczej i chłopskiej.

Było nas w domu siedmiu dzieci. Ażeby utrzymać się, musieliśmy iść na służbę do kulaków. Gdyby nie zwyciężyła władza ludowa w Polsce, pozostalibyśmy pozbawieni praw do życia biedotą wiejską. Teraz wszyscy moi bracia i siostry pracują w przemyśle. Siostra Władysława skończyła Liceum Pedagogiczne i jest kierowniczką szkoły podstawowej, a ja będę oficerem Wojska Polskiego. Los naszej rodziny jest typowy dla setek tysięcy rodzin chłopskich. Stwierdzeniem tego słusznego faktu zakończył swoje wystąpienie w dyskusji podchorąża Wapniarski.

Zajęcia świetlicowe to nie tylko książki i filmy. To także szachy, warcaby, ping-pong i inne gry towarzyskie. To występy własnych i zaproszonych zespołów artystycznych, chórów i orkiestry. Występy baletu Szkoły Oficerskiej cieszą się zasłużoną sławą nie tylko wśród podchorążych, ale także i na wsi, dokąd często wyjeżdżają podchorążowie.

Na boisku sportowym

TEŻYŻNE fizyczną i zdrowie zdobywają podchorążowie, uprawiając czynnie i w szerokim zakresie sport. Piłka nożna cieszy się szczególnymi względami nie tylko podchorążych, ale i oficerów, do wódców i wykładowców. Ostatnia niedziela obfitowała w emocjonujące mecze piłkarskie.

Trudno opisać, co się działo na boisku — opowiada podchorąża Tadeusz Kłodkowski. — O zwycięstwo walczyły dwie drużyny. W jednej oficerowie, w drugiej — kawalerowie. Zwyciężyli ci ostatni w stosunku 3:1. A z nami, podchorążymi, było tak, że nie wiedzieliśmy, po czyjej stronie ułokować sympatię. Choć, jak wiecie, nie ma w sporcie obojętnych kibiców, myśmy w czasie meczu byli sercem po stronie obu drużyn. Nasi oficerowie — to nasi starsi bracia i ojcowie. Łączymy nas z nimi serdeczna więź. Nie ma jakiejś przegrody czy przepaści między nami, bo wspólne jest nam pochodzenie klasowe i wspólny cel, do którego dążymy.

PIĘKNE, bujne i barwne jest życie podchorążaków. Droga, którą oni krocą, jest dostępna dla każdego młodego człowieka w Polsce, który chce służyć ojczyźnie w szeregach jej wojska. Toteż wstępują na nią corocznie nowi ludzie ze szkół, fabryk i gromad wiejskich. Wszystkim chętnym informacji o warunkach wstąpienia do Szkoły Oficerskiej udzielają Wojskowe Komendy Rejonowe.

JAN DEBEK

List z WYBRZEŻA

200 tysięcy turystów lecz nie przygotowało punktów wyżywienia

W PRAWDZIE dni są u nas bardzo zimne, ale sezon turystyczny nad morzem rozpocznie się lada dzień. Wtedy każdego ranka pociągi będą wyrzucały na nasze stacje setki młodzieży, dzieci i dorosłych, przybyłych tu dla poznania polskiego morza, portów, floty i odbudowanego, pięknego Gdańska.

W tym roku — według pobieżnych obliczeń — przybędzie ich ok. 200 tysięcy w zorganizowanych grupach... Podobnie jak w latach ubiegłych, spotkają ich na dworcach w Gdańsku i Gdyni kioskiki informacyjne, które doradzą im, co jest godne zwiedzenia, poinformują o możliwościach apartamentów i noclegowych.

Centralnym punktem informacji turystycznej będzie Dom Królów Polskich w Gdańsku przy ul. Długiej 45.

NOCLEGÓW będzie tego roku znacznie więcej, niż w latach poprzednich. Dom Turystyczny w Gdańsku — Narwiku ze 170 miejsc noclegowych rozrosł się do 750 miejsc, Dom Wycieczkowy, mieszczący się w odbudowanym mieście na Domu Królów Polskich przy ul. Długiej w Gdańsku, będzie miał 60 łóżek, Dom Turystyczny Ligi Morskiej w Jelitkowie — 220 miejsc, Ośrodek LM w Gdyni przy al. Zjednoczenia — 600 miejsc (w r. ub. 36).

Powstaną ponadto domy noclegowe PTTK w Elblągu (140 miejsc) i w Łebie (120 miejsc). 1630 miejsc noclegowych, to liczba pokaźna, zdolna zaspokoić potrzeby turystów nawet w „gorącym” sezonie.

GORZEJ jednak przedstawia się sprawa z punktami wyżywienia. Mimo, iż sezon turystyczny rozpocznie się lada dzień, remonty restauracji „Gdańskich Zakładów Gastronomicznych” w trójmieście przeciągają się w nieskończoność. Terminy otwarcia remontowanych trzech lokali nieznane są nikomu. Pozostałe natomiast restauracje są w godzinach obłożonych tak przepełnione, iż niejednokrotnie trzeba czekać na miejsce przy stole dłużej niż godzinę.

Wybrzeże oczekuje na przybycie

Wybrzeże oczekuje na przybycie

TURMALIN

TAM GDZIE RODZĄ SIĘ pomniki dla Warszawy

Z warsztatu młodych rzeźbiarzy monumentalne płaskorzeźby ozdobiają Dom Partii

(Korespondencja własna z Warszawy).

NA dziedzińcu dawnego pałacu Raczynskich w Warszawie (przy zbiegu ulic Traugutta i Kraskowskiego Przedmieścia) stukają kielnie i młoty. Majowe słońce sliżga się po nowitkach architrach dwóch odbudowanych pałacowych skrzydeł, w których mieszczą się dziś pracownie Akademii Sztuk Plastycznych.

Umieszczona na wysokości pierwszego piętra pętla pamiątkowa przypomina, że z tego okna patrzył ongiś na Warszawę, słuchał pieśni swego ludu i tworzył — Fryderyk Chopin. A dookoła świeżo i młodo. Twarze robotników i studentów, wapno, piasek, cegły i to słońce majowe łączy się w jedną całość. Idzie nowe...

Pięknie jest w Polanicy Zdroju

W TYM roku, jak corocznie, Polanica rozbrzmiewa gwarem głosów wczasowiczów, przybywających na urlopy zdrowotne. Źródło „Wielkiej Pieniawy” oblegane jest przez amatorów wody leczniczej. Zradiofonizowany Park Zdrojowy przyciąga wielu amatorów odpoczynku. W Parku Zdrojowym można spędzić przyjemnie czas na czytaniu książek i grze w szachy. Trudniejszą opieką lekarską dojeżdżają gwarantując szybkiego powrotu do zdrowia.

Korespondent Leopold Zaturkowski

S. Michałkow

tłum. Jan Gałkowski

Rubel i dolar

AMERYKANSKI dolar — dufny białez,
co swe pożyczki każdemu podtyka,
pewnego razu
z radzieckim rublem się spotyka.

Nuże się pysznić, pić na wszystkie tony:
przede mną cała ludzkość kłęka,
drzwi i granice dla mnie otworzone,
minister, kupiec i inne osoby
przychodzą do mnie z wyciągniętą ręką.

Ja zawsze kupić mogłem wszystko to, co chciałem,
rozdzielałem śmierć hojnie i nagrody grube,
widziałem Grecję, w Chinach też bywałem...

Jakże może się ze mną równać jakiś rubel?

— Ja tam równać się z tobą nie mam też ochoty —
Nowy Rubel Radziecki na to mu odpowie.

— Wiem kto jesteś, sam zresztą mówiłeś mi o tym,
coż za korzyść masz z tego, żeś świat cały obiegi?

Gdziekolwiek się pojawisz, w jakiej stronie świata,
zawsze za tobą tylko śmierć i nędra śpieszy,
za lotrostwa bandytów ty jesteś zapłatą,
a handlarze wolności kładą cię do kieszy.

Jam jest rubel ludowy, jam w rękach narodu,
który pokój buduje i przyjaźń sąsiedzką
i rosnę z roku na rok, na przekór mym wrogom,
więc ruszaj z drogi! — idę ja, rubel radziecki!

Aż mnie głowa zabolala, ale róż robić? Aj, te baby, te baby...

Cóż słyszeć na mleście? — pytam Wirskiego, ażeby raz skłonić kłopotliwą rozmowę.

— Awantury — mówi — awantury z baronową! Ale daj mi pan cygaro, bo to dwie duże historie.

Podam ci panu cygaro, a on opowiedział rzeczy, które ostatecznie przekonały mnie, że żli, prędzej czy później, muszą być ukarani, dożyli wynagrodzeni i że w najzwyklejszym sercu tli się przecież iskra sumienia.

— Dawno pan był u naszych dam? — zaczyna Wirski.

— Ze czterech... z pięć dni... — odpieram. — Pojmujesz pan, że nie chcę przeszkadzać Wokulskiemu, a... i panu radzę to samo. Młoda z młodym prędzej porozumie się aniżeli z nami, starymi.

— To pozwoleniem! — przerywa Wirski. — Mężczyzna pięćdziesięcioletni nie jest starym; jest dopiero dojrzalym...

— Jak jabłko, które już spada.

— Masz pan rację: mężczyzna pięćdziesięcioletni jest bardzo skłonny do upadku. I gdyby nie żona i dzieci...

Panie Ignacy! Panie Rzecki!... Niech mnie diabeł weźmie, jeżeli bym się nie ścisnął z młodymi. Ale panie, żonaty człowiek to kaleka: kobiety na niego nie patrzą, chociaż...

panie Ignacy...

W tym miejscu oczy mu się zaskrzyły i zrobił taką pantomimę, że jeżeli jest naprawdę pobożnym, jutro powinien iść do spowiedzi.

Już to w ogóle uważam, że ze szlachą jest tak: do nauki ani do handlu nie ma głowy, do roboty go nie nębdzisz, ale do butelki, do wojażki i do sprośności zawsze gotów, choćby nawet trumną zalatywał. Paskudnik.

— Wszystko to dobrze — mówię — panie Wirski, ale coż mi pan miał opowiedzieć?

— Aha! Właśnie o tym myślałem — mówi on, a dymi cygarem jak kocioł asfaltu. — Otóż tedy, pamiętasz pan tych studentów z naszej kamienicy, co mieszkali nad baronową?

— Maleski, Pátkiewicz i ten trzeci. Co nie miałbym pamiętać takich diabłów. Jowialne chłopaki!

mi dwa lata. Poznałam ich do brze... ręce, że to „Budowlany”.

— Zgadza Pani. Młody laureat Nagrody Państwowej, Lisowski, uśmiecha się. Nie ma na głowie aksamitnego beretu z pawim piórem, ani artystycznej kolorowej krawatki. Fartuch poprzeczony jest białym gipsu, a mała krymka i ręce po łokcie „upaprane” w glinie.

Przed nim panorama trzech dzieł, nad którymi pracuje: szkic w glinie do grupy „Górników”, „Głowa” (Budowlanego) i szkic gipsowy do płaskorzeźby „Dzierżyński w więzieniu”. Ostatnia praca również będzie wykonana w kamieniu.

„FABRYKA SZTUKI”

Z ABŁYSNAŁ refleksję. To filmowcy kręcą kronikę. Posagi w glinie i gipsie, szkice i lewki zarysowane były jakby żyły. Jak by ich było więcej. Tu M. Wierkówna, laureatka Wystawy Młodych wydobyla swoją „Hankę Sawicką”, która ozdobi nową dzielnicę robotniczą Warszawy — bojęwie z hardo odrzuconą głową, wsparty na karabinie to „Marian Buczek” — Tadeusza Antoszczuka, obok dwa warianty „Człowieka, który rył ciska bombę na Café-Club”. Pracują nad nim H. Jedraszk i K. Kuniński.

— Czy to nie przeszkadza, gdy dwóch studentów opracowuje ten sam temat w tak bliskim sąsiedztwie?

— Absolutnie nie. Raczej pomaga. Wymaga rywalizację i podkreśla indywidualny sposób ujęcia i rozumienie tematu.

Rektor ASP prof. Strynkiewicz zwraca uwagę zwiedzających, że nowa szkoła rzeźby monumentalnej zerwała bezpowrotnie z oderwaniem od zagadnień urbanistycznych i architektonicznych, zerwała z produkcją artystyczną dla wystaw, z tzw. teoretyzowaniem studenta pracującego nad dziełem ustawionym „w próżni”. Sytuacja — oto punkt wyjściowy w pracy dzisiejszego studenta. Każdy z nich otrzymuje ustawioną już w konkretnym terenie sytuację, jako podłoże dla pracy nad własną kompozycją.

PŁASKORZEŻBY DLA DOMU PARTII

PRZYSTĘPUJEMY do zbiorowej pracy nad 2 płaskorzeźbami — mówi prof. Strynkiewicz — które ozdobią front Domu Partii. Pierwszą z nich będzie nosić tytuł — „Zwycięstwo” i stanowić grupę trzech postaci: żołnierza radzieckiego, polskiego i partyzanta. Próby fragment będzie gotowy jeszcze przed końcem br. Tytuł drugiej pracy: „Front Narodowy”. Będzie to spory „kawał roboty”. Płaskorzeźby będą miały 12 m długości i 4 m szerokości.

Studenti IV roku uczą się w pracowni prof. Brejera również rzeźby reprezentacyjnej, ale raczej związanej z wnętrzem. Popiersia, głowy, niewielkie grupy... Rej, Chopin, Matejko, Dzierżyński, znów Chopin, Norwid...

— Jak go Pani rozumie? W czym go Pani odnajduje? Jakim chce go Pani pokazać?

Domicella Bożekowska unosi brwi, nie odrywając wzroku od popiersia Włodzimierza Majakowskiego.

— Znajduję go w każdym słowie wiersza, w całym jego życiu. Trudnym, bojowym życiu. Pomagam sobie zdjęciami, ale on jest wszędzie... jest i w tym wszystkim.

— Dłoń wskazuje na radosne razstawianiu budującego się Krakowskiego Przedmieścia, forpoczątkowej pracy narodu.

PIERWSZY START

UFF — jaki tłok. Grupa liczy 30 osób. Takich grup jest cztery. To pierwszy, selekcyjny rok studiów, w którym pracownia rzeźby obowiązuje wszystkich studentów — specjalizacja rozpoczyna się dopiero od drugiego roku. Pracownie rzeźby dla obu lat prowadzi prof. Wnuk.

Studenti stoją niemal jeden przy drugim. Sala (w rzeczywistości duża) wydaje się być mała i ciemna. Pracują w tej chwili nad aktem.

— Jak wy możecie pracować w takich warunkach? Brak wam przecież perspektywy — co robią w otworku?

Przewodniczący zarządu uczelnianego ZMP M. Rojewski, zeskrobuje szpachlą glinę z palców. Zakonczył ćwiczenia.

— Po prostu — jak w kolektynie; kolegom krótkowidzom rezerwujemy bliższe miejsca. Najważniejsze, że się zgadzamy, że rośnie zapał, że podejmujemy cięgie nowe zobowiązania, że współzawodniczymy... Uczniwa, sumienna praca i nauka staje się naszym drogowskazem. Rozwijają się również pomoc koleżeńska.

Zresztą — widzieli — na I i II roku studiów my tu w 80 proc. synowie chłopcy i robotnicy. Mój ojciec był wyrobniem w młynarza i nawet nie marzył, że jego syn... nie ma co mówić: takich, jak ja, są dzisiaj w Polsce tysiące.

STEFAN HENEL

Sukces załogi s/s „Bytom”

Wzorową opieką otoczyli marynarze s/s „Bytom” swój statek. Komisja inspekcyjna, która zbadała urażenia statku po jego powrocie z 4 i pół miesięcznego rejsu do Ameryki Południowej, stwierdziła, że statek znajduje się w doskonałym stanie i nie wymaga remontu. S/S „Bytom” śnił czystością, a urządzenia statku, zwłaszcza kotłownię, w znakomitym stanie.

Podkreślić należy, że powrotna podróż z Ameryki Południowej do Polski statek odbył na zaoszczędzonej oliwie.

Wśród załogi „Bytomia” wyróżnili się mechanicy Lewandowski i Sołtys oraz marynarz Pasikowski.

Listy do „Słowa”

O INNĄ MUZYKĘ
W SZKOLNYCH
RADIOWEZŁACH

BOLESŁAW ORLICZ, mieszkaniec Jeleniej Góry pisze do nas: „Wiemy, że we wszystkich niemal szkołach zainstalowane są głośniki radiowe, przez które pod czas przerw nadawana jest muzyka z płyt. Pomysł słuszny i zasługujący na pochwałę. Chodzi jednak o sam dobór płyt.

Właśnie przykładem złego doboru może być szkoła ogólnokształcąca typu podstawowego i Liceum w Jeleniej Górze (osrodek dydaktyczny).

Podczas przerw płynię z głośników muzyka tzw. „lekka” w rodzaju sentymentalnych tang „Co mię kochasz” lub „Musiałem cię porzucić”, mająca podobno uszlachetniać serca naszej młodzieży.

W imieniu rodziców uczęcej się młodzieży protestuję przeciwko „popularyzowaniu” tego rodzaju muzyki i muzyki, która kapitaliści używali dla ogłupiania młodzieży robotniczej. Należy wyrugować „sentymentalne” piosenki z programu radiowęzłów szkolnych a wprowadzić nowe, piękne pieśni ludowe i pieśni masowe, z których młodzież nasza może czerpać wiele prawdziwego pożytku.

Dziwnym się kierownictwu osrodk dydaktycznego w Jeleniej Górze, iż dotychczas nie pomyślało o zmianie „programu”. Ponieważ list naszego Czytelnika jest najzupełniej słuszny, wierzymy, że za kil-

ka dni otrzymamy z Jeleniej Góry pismo, w którym zostaniemy powiadomieni o uwzględnieniu słusznych postulatów ob. Orlicza.

POCHWAŁA LEKARZA

WRACAJĄC przed kilkunastu dniami z Olawy do Wrocławia dostaliśmy silnego ataku sercowego — pisze do nas ob. Kazimierz Malinowski.

Samochód, którym wracaliśmy zatrzymał się w Czechnicy. Ponieważ było już późno, Osrodek Zdrowia był nieczynny. O godz. 22 zszedł z nami do mieszkania lekarza rejonowego ob. Ziffera, który natychmiast udzielił mi pomocy. Jego troskliwość i opieka jaką udzielił obcej, przejeżdżającej kobiecie, była zadziwiająca. Kiedy w następnym dniu zaproponowałam mu przyjęcie honorarium — oburzony odmówił.

Tą drogą — kończy ob. Malinowski — składam dr. Zifferowi serdeczne podziękowania.

List naszej Czytelniczki jest jeszcze jednym dowodem przeobrażenia, jakie zaszły wśród pracowników służby zdrowia. Nie chęć zysku, lecz służba w imię dobra społeczeństwa — oto zalety prawdziwego lekarza.

Najlepsza premia to książeczka oszczędnościowa PKO

Coraz częściej spotyka się w prasie wzianki i artykuły o nagradzaniu pracujących za pośrednictwem książeczek oszczędnościowych PKO. Forma ta jest o wiele przyjemniejsza od wręczania pieniędzy, nie mówiąc już o korzyściach płynących z posiadania książeczki oszczędnościowej. Premie to wypłacane z okazji różnych uroczystości za wydatną pracę, stanowią pierwszy wkład oszczędnościowy, przyczyniając jednocześnie do systematycznego oszczędzania.

W akcji oszczędzania, które jest jedną z zasad planowej gospodarki, dużą rolę odgrywają związki zawodowe, jako masowa organizacja rzesz pracujących.

Centralna Rada Związków Zawodowych, doceniając znaczenie oszczędności, jeszcze w ub. roku wydała okólnik, w którym poleca wszystkim ogniwom związkowym i komitetom współzawodniczący pracy, wypłacanie przynależnych premii pieniężnych — w postaci książeczek oszczędnościowych.

Dzisiaj nie ma zakładu pracy, nie ma fabryki, urzędu, spółdzielni, gdzie nie stosowano by premii w postaci książeczek oszczędnościowych PKO. Książeczki te stały się już synonimem wszelkich nagród i premii za wyniki we współzawodnictwie oraz za wszystkie osiągnięcia na polu pracy zawodowej i społecznej.

Należy mieć nadzieję, że instytucje, które dotąd wypłacają premie w gotówce, w zrozumieniu słuszności zarządzeń CRZZ będą stosować w przyszłości wypłatę premii w postaci wkładów na książeczki oszczędnościowe PKO.

Porady prawne

M. B. Wrocław.

W poruszonej przez Obywatela sprawie wyrobień książeczek wojewskiej, radziły zwrócić się do Wolskiej Komendy Rejonowej we Wrocławiu o prośbę o zażalenie z Poznania dokumentów ewidencyjnych z celu umożliwienia miejscowej komendzie wydania tej książeczki. Samo nieuzyskanie we właściwym czasie książeczki wojewskiej nie stanowi przestępstwa, skoro Obywatel zgłosił się w terminie do rejestracji.

Stały Czytelnik E. K.

W celu uzyskania wypisu metryki ślubu należy zwrócić się w danym wypadku do Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie.

Ob. Bill.

Niezależnie od urlopu macierzyńskiego, przysługiwał Obywatelowi urlop wypoczynkowy i odmowa udzielenia go była bezpodstawną. Również bezpodstawa było zwolnienie z pracy na skutek rzekomej prośby Obywatela, skoro prośba taka nie była pod adresem pracodawcy skierowana. Odszkodowanie z powyższych tytułów może być dochodzone w drodze powództwa cywilnego przed Sądem Powiatowym właściwym dla miejsca, w którym praca była wykonywana i gdzie Obywatela zamieszkuje.

Ob. Pasternak — Oleśnica.

Wobec tego, że wypowiedzenie umowy o pracę nastąpiło zgodnie z prawem, to fakt zachorowania w końcu okresu wypowiedzenia nie stoi na przeszkodzie wyrażeniu umowy o pracę. Urlop wypoczynkowy nie może być jednak wyznaczony przez pracodawcę na okres trzymiesięcznego wypowiedzenia i z tego tytułu może Obywatel rościć sobie pretensję o wypłatę odszkodowania w wysokości jednomiesięcznych poborów służbowych.

Ob. Z. H. Wrocław.

Wobec tego, że Obywatel został zwolniony z poprzedniego miejsca pracy i CZPM zawarł nową umowę o pracę, ciągłość pracy nie przysługuje. W związku z tym nie przysługuje uprawnienie do pobierania premii z tytułu ciągłości pracy na warunkach ustalonych w poprzednim miejscu pracy. Premia ta może być wypłacona jedynie według zasad obowiązujących w CZPM. Wskutek wypowiedzenia nastąpienie umowy o pracę przez CZPM po przepracowaniu jednego miesiąca, nie nabył również Obywatel prawa do urlopu wypoczynkowego.

Bolesław Prus

(243)

LALKA

— Bardzo, bardzo! — potwierdza Wirski. — Niech mnie Bóg skarże, jeżeli przy tych urwipiolach można było utrzymać młodą kucharkę dłużej jak osiem miesięcy. Panie Rzecki! Mówię ci, że oni w trzech załaduniliby wszystkie ochrony... Ich tam widać w uniwersytecie uczą tego. Bo za moich czasów, na wsi, jeżeli ojciec, mający młodego syna, dał trzy, a cztery krowy na rok... fiu!... fiu!... to już zaraz obrażał się nawet ksiądz proboszcz, ażeby mu nie psuć owieczek. A ci, panie...

— Miałeś pan mówić o baronowej — wtrąciłem, bo nie lubię, jeżeli głupstwa trzymają się szpakowatej głowy.

— Właśnie... Otóż tedy... A najgorszą bestią to ten Pátkiewicz, co trupa udaje. Jak zapadł wieczór, a ten pokraka wylał na schody, to mówię ci, taki był pisk, jakby stado szczurów tamtędy przechodziło...

— Miałeś pan przecie o baronowej...

— Właśnie też... Otóż tedy, mości dobrodziej... No i Maleskiemu nic nie brak!... Otóż tedy, jak panu wiadomo, baronowa uzyskała wyrok na chłopaków, ażeby się wyprowadzili ośmego. Tymczasem ci — ani weź... Osmu, dziewięciu, dziesięciu... oni siedzą, a pani Krzeszowskiej rośnie wątroba z irytacji. W końcu naradziwszy się z tymi swoimi niby adwokatami i z Maruszewiczem, na dzień 15 lutego pchnęła im komornika z policją.

Drapie się tedy komornik z policją na trzecie piętro, stuk — puk! Drzwi u chłopów zamknięte, ale ze środka pytają się: „Kto tam?” — „W imieniu prawa otworzcie!” — mówi komornik. — „Prawo prawem — mówią mu ze środka — ale my nie mamy klucza. Ktoś nas zamknął, pewnie pan baronowa. — „Panowie żarty robicie z władzy — mówi komornik — a panowie wiecie, że powinniście się wyprowadzić.” — „Owszem — mówią ze środka — ale przecież dziurka od klucza nie wyjdziemy. Chybaby...”

Naturalnie komornik wysłał stróża po ślusarza i czeka na schodach z policją. W jakie pół godziny przychodzi i ślusarz: otworzył ten zwyczajny zamek wytrychem, ale angielskiemu zatraskowi nie może dać rady. Kręci, wierci — na próżno... Dyma znowu po narzędzia, na co znowu schodzi mu z pół godziny, a tymczasem w podwórzu zbiegowski, wrzask, a na drugim piętrze pani baronowa dostaje najstraszniejszych spazmów.

Komornik ciągle czeka na schodach, aż tu wpada do niego Maruszewicz. „Panie! — zobacz no, co ci dokazują...” Komornik wybiega na dziedziniec i widzi taką scenę:

Okno na trzecim piętrze otwarte (miarkuj pan, w lutym!) i z owego okna lecą na podwórzu: sienniki, koldry, książki, trupie główki i tam dalej. Niedługo poczekawszy zjeżdża na sznurze kufer, a po nim — łożko.

„No i cóż pan na to?” — woła Maruszewicz.

„Trzeba spisać protokół” — mówi komornik. — Zresztą wyprowadzają się, więc może nie warto im przeszkadzać.”

Wtem — nowa szopka. W otwartym oknie na trzecim piętrze ukazują się krzesła, na krzesłach siada Pátkiewicz, dwaj koledzy spychają go i mój Pátkiewicz jedzie z krzesłem na sznurach na dół!... To już i komornika zemdlilo, a jeden stojący przeżegnał się.

„Kark skreśli...” — mówią baby. — „Jezus Maria! ratuj duszę jego...” Maruszewicz jako człowiek nerwowy uciekł do pani Krzeszowskiej, a tym czasem krzesło z Pátkiewiczem zatrzymuje się na wysokości drugiego piętra, przy oknie baronowej.

„Skończcież, panowie, z tymi żartami!” — woła komornik do dwóch kolegów Pátkiewicza, którzy go spuszcza.

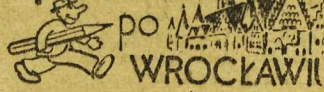
„Ale ba! Kiedy nam się sznur zerwał...” — mówią tamci. „Ratuj się, Pátkiewicz!” — woła z góry Maleski.

Na dziedzińcu awantura. Baby (ile, że niejedna mocno interesowała się zdrowiem Pátkiewicza) zaczynają wrzeszczeć, stojkowi osłupieli, a komornik zupełnie stracił głowę.

„Stań pan na gzymsie!... Bij w okno...” — woła do Pátkiewicza.

(d. c. n.)

Spacerkiem



Trzy pytania

SPACERKI — przynagłone pewnymi „formalnymi okolicznościami” zmuszone są do zadania personelowi, a ściślej mówiąc kelnerce nr. 310 baru PDT kilku drażliwych pytań. A więc: 1) czy gość, który chce przy barze napić się piwa musi czekać na moment zakończenia spożywania obiadów przez wszystkich konsumentów obsługiwanych przez daną kelnerkę? 2) czy uprowadzenie w błąd gościa przez stwierdzenie, że danej potrawy nie ma, a potem przyniesienie jej ostatecznie na salę, jest w barze PDT dopuszczalne? 3) czy obsługę baru PDT obowiązuje grzeczność?

Te trzy retoryczne naszym zdaniem pytania winny skłonić kelnerkę nr. 310 do pewnych poważnych refleksji.

Jeśli zaś refleksje te okażą się owocne — kelnerka nr. 310 uniknie na przyszłość dwóch nieprzyjemnych rzeczy: rozgoryczenia i skarg ze strony klientów oraz nagany od kierownictwa. (Ana)

Złowie tempo

KRETE i tajemnicze są ścieżki, którymi wędrują doręczyciele korespondencji MRN. Trzeba być nie lada filozofem, aby przebiec odcinka pomiędzy ul. G. Zapolskiej a ul. Dubois rozłożyć sobie ni mniej ni więcej tylko na 5 miesięcy i 6 dni.

Taki nadzwyczajny „turysta” pracuje widocznie w Oddziale Gospodarki Mieszkaniowej MRN. Czym bowiem wy tłumaczyć sobie fakt, że ob. B.S., stały czytelnik „Spacerków”, nakaz eksmisji z mieszkania wystawiony 11. XII. 50 r. otrzymał dopiero 17. V. 51 r. Podczas kiedy nakaz „szedł”, ob. B.S. skończył studia, zaczął pracować i ożenił się. Teraz może słusznie upominać się o wydanie przydziału na mieszkanie rodzinne, do którego przedtem nie miał prawa i z którego MRN chciała go eksmitować. (Ker)

Tak to los płać figle. Przykro tylko, że ktoś musi ponosić konsekwencje takiego „szybkościowego” zatratowania spraw. (Ker)

Przypominamy
NARESZCIE pogoda. Zaczynają się upalne dni lata. To bardzo przyjemnie, ale nie zawsze. Przyjemnie, kiedy jest gorąco na plaży, ale przykro, kiedy upał panuje w tramwaju. A wrocławianie bardzo często posługują się tym środkiem lokomocji.

Dlatego troskliwie „Spacerki” przypominają Zakładom Komunikacyjnym m. Wrocławia o konieczności sprawdzenia, czy zabezpieczone na zimę okna wozów tramwajowych dadzą się bez trudu otworzyć. Należałoby również usunąć ustawione w jesieni okna z wozów „letnich”.

„Spacerki” przypominają dlatego, że nie chcą, aby powtarzały się zeszłoroczne obrazki z tramwajów, kiedy to biedna konduktorka przy pomocy kilku pasażerów „szarpała” się z oknem, które „nie chciało się otworzyć”. (Ker)

Wstyd
OBOK Hgłi Ludowej znajdują się klomby z pięknymi azaljami i rododendronami, które wzbudzają ogólny podziw wrocławskich miłośników przyrody.

Ostatnio jednak uwielbienie dla tych rzadkich kwiatów zaczęło szczególnie przybierać na sile, a u niektórych osobników doszło do szczytów... bezcelności.

Tak, to na prawdę bezcelność deptać klomby, pozować wśród kwiatów do obiektu i zrywać kwiaty.

„Spacerkom” wydaje się, że ochroną przyrody powinny zająć się organa MO. Kilkanaście mandatów karnych pobranych od aspołecznych „typków”, pozwoliłoby obok klombu solidnie, zabezpieczające go ogrodzenie. Wrogowie rododendronów czy Wam nie wstyd? (Wer)

Dziś we Wrocławiu, odbywa się wielki zlot młodzieży z Dolnego Śląska, na którym ujrzymy

- ciekawe imprezy artystyczne
- latające modele na uwięzi
- kolorowe rakiety świetlne

W DNIU dzisiejszym z okazji zakończenia obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka, na terenie miasta odbywa się Wojewódzki Zlot Młodzieży.

Od rana przybywają do Wrocławia pociągi, które przywożą z terenów Dolnego Śląska uczestników Zlotu.

Na Dworcu Głównym, przybywającą delegację witane są przez dzieci wrocławskich szkół i przedszkoli. Wszyscy uczestnicy Zlotu, tramwajami i samochodami udają się na teren Stadionu Olimpijskiego, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia Zlotu i wielkich igryszkach sportowych.

Trzeba ułatwić pracę ekipom spryskującym drzewka owocowe

AKCJA spryskiwania drzew owocowych i krzewów plynami niszczącymi szkodniki, częściowo przerwana została z powodu deszczów, a głównie z powodu kwitnienia drzew.

Obecnie, spryskiwanie drzew w ogrodach przydomowych zostanie wznowione.

Praktyka wykazała, że właściciele niechętnie wpuszczają zajmujące się spryskiwaniem ekipy na teren własnych ogrodów.

Dlatego przypominamy, że w związku z zarządzeniem władz państwowych, spryskaniu uleg muszą wszystkie drzewa owocowe rosnące w przydomowych ogrodach. (Wer)

Pracownicy Spółdzielni im. Olgina urządzili zabawę dla uczniów szkoły TPD

Z OKAZJI Międzynarodowego Dnia Dziecka pracownicy Spółdzielni „Olgina” urządzili wczoraj swoim podopiecznym ze szkoły TPD przy ul. P. Skargi miłą niespodziankę.

W świetlicy Spółdzielni odbyła się po południu wielka zabawa dzieci. Udział w niej wzięło ponad 600 uczniów szkoły TPD i dzieci pracowników „Olginy”. W części oficjalnej przemawiali przedstawiciele szkoły TPD, Komitetu Opiekuńczego i ZMP. Zespół harcerski szkoły złożył uroczyste przyrzeczenie.

Mamline pociechy obdarowano następnie paczkami słodczy. Dla najmłodszych zorganizowano również specjalne występy zespołów artystycznych Liceum Elektrycznego i „Olginy”.

W zespole „Olginy” prócz dorosłych, wystąpili również dzieci pracowników. I tak np. 9-letnia Karolina Perel, córka magazyniera, grała na pianinie, a Halinka Strusińska recytowała wiersze pt. „Dziwczynka koreańska”, „Gołąbek pokoju” i „Słowo o Stalinie”.

Zabawa trwała do wieczora. (ZZ)

O rozsądku n'e zapomniano

W DNIU 13 maja br. zamieściłszy notatkę pt. „Wydając decyzję zapomniano o rozsądku”, gdzie opisałem perypetie kierowcy samochodowego Dyrekcji Okręgowej Radiofonizacji Kraju, któremu polecono zdać zużyty samochód w składnicy sprzętu samochodowego w Głównie koło Łowicza. Z treści notatki wynika, iż kierownik stacji odmówił przyjęcia samochodu ze względu na rzekomy brak miejsca.

Jak wynika z pism otrzymanych za równo z Dyrekcji Radiofonizacji Kraju jak i od delegata Dyrekcji ZST, są mchod pomimo rzeczywistego braku miejsca został przyjęty i zapakowany w dniu 4 bm. w Głównie.

Delegat ZST nie mógł wiedzieć o za istnieniu braku miejsca, gdyż samochód został wysłany 2 bm. a wiadomość polecającą wstrzymać wysyłki nadano z Główna dopiero 4 bm. Jak z powyższego wynika, wydając decyzję o rozsądku nie zapomniano. (r)

Otwarcie Zlotu nastąpi o godz. 10.15, dokona go przewodniczący ZM ZMP ob. Olesiński, a przewodniczący Prezydium WRN ob. Szczepaniak powita wszystkich uczestników w imieniu starszego społeczeństwa.

Po oficjalnej części otwarcia Zlotu większość dzieci pozostanie na stadionie, gdzie weźmie udział w igryszkach, zaś reszta uda się na teren miasta, aby zwiedzić zakłady pracy i instytucje kulturalne i oświatowe.

W godz. od 14 do 16-ej uczestnicy Zlotu gromadnie udadzą się do Wojewódzkiego Ośrodka Szkoleniowego, gdzie spożyją wspólny obiad, po czym odjadą samochodami do Hali Ludowej, aby być uczestnikami i świadkami bogatej imprezy kulturalno-rozrywkowej.

W pierwszej części imprezy wystąpią zespoły taneczne, muzyczne, recytatorskie i chóralskie MDK, Polskiego Radia, oraz drużyn harcerskich z miasta i województwa.

Specjalne jury konkursowe wyłoni w eliminacjach najlepsze artystyczne dziecięce zespoły, którym wręczone zostaną nagrody ufundowane przez starsze społeczeństwo.

Po wyczerpaniu programu artystycznego w Hali Ludowej rozpocznie się wielka zabawa dziecięca, w czasie której grać będzie młodzieżowa kapela MDK.

Program zabawy przewiduje tańce ludowe, taneczne korowody i liczne zabawy muzyczno - ruchowe, wykonywane przez dzieci pod kierownictwem dorosłych.

Pod iglicą uczestnicy Zlotu ujrzą modele latające na uwięzi, a na pergoli ciekawy pokaz kolorowych rakiet świetlnych.

Podobne zabawy i imprezy odbywać się będą na placu Młodzieżowym, w parku ciążyskim, w gmachu TPD — przy ul. Dembowskiego oraz w Brochowie.

Mamy nadzieję, że tegoroczne uroczystości obchodowe Międzynarodowego Dnia Dziecka, dostarczą naszym najmłodszym moc wrażeń oraz emocji, które w przyszłości stanowiąc będą dla nich przedmiot ciekawych i miłych wspomnień. (Wer)

Kto zajmie się dezynfekcją słuchawek telefonicznych?

APARAT telefoniczny jest przedmiotem codziennego użytku. W wielu instytucjach i rozmównicach publicznych słuchawki telefoniczne podnosi codziennie kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt osób.

— Użycie aparatu telefonicznego przez osobę chorą, stwarza możliwość zarażenia następnego rozmówcy — mówi dr. Przyłęcki, kierownik oddz. sanitarnego Prez. WRN. — Może to mieć miejsce zwłaszcza w wypadku gryzłicy. Dlatego konieczne jest dezynfekowanie słuchawek przynajmniej dwa razy w miesiącu.

Informacja dr. Przyłęckiego wskazuje na konieczność zainteresowania się sprawą dezynfekcji słuchawek telefonicznych. Do oddz. san. - epid. napywają od różnych instytucji zapytania, kto zajmuje się tego rodzaju pracą.

Ponieważ we Wrocławiu nie ma instytucji, która zajmowałaby się tym, wydaje nam się, że stworzenie ekipy dezynfekcyjnej powinna podjąć się jakaś spółdzielnia usługowa. (ZZ)

Fotografie teatralne z ub. stulecia znajdują się w Ossolineum

Z AKŁAD Narodowy Im. Ossolińskich we Wrocławiu poszczycić się może najbogatszym gabinetem graficznym w całej Polsce.

Ossolineum posiada zbiór prac wszystkich współczesnych grafików ze słynną „G” z Krakowa na czele. Z dawnego pokolenia reprezentowana jest twórczość Pankiewicza, Rybickiego i Wyczółkowskiego.

Ostatnio kierownictwo zakupiło duży zbiór prac Stanisława Chrostowskiego. Z drzeworytów podziwiać można dzieła Władysława Skoczylasa.

Ciekawą pozycję stanowi zbiór Opalka — drzeworytów z czasopism polskich z 19 wieku.

W Ossolineum znajduje się również największy w Polsce zbiór „exlibrysów”, liczący ponad 5500 szt.

Wielbiciele Melpomeny zainteresują z pewnością fakt, że gabinet graficzny Ossolineum posiada także wszechstronny zbiór fotografii teatralnej z 19 i 20 wieku. (hm)

W szpitalach wrocławskich wzrośnie ilość łóżek

W BIEŻĄCYM roku ilość łóżek we wszystkich wrocławskich szpitalach wzrośnie do 1515-tu.

Poza tym na terenie 5-ciu szpitali czynne będą przychodnie szpitalne, oraz powstaną 13 pracowni.

Przewiduje się utworzenie 6-ciu pracowni analitycznych, i przyrodniczych i 6-ciu radiologicznych. Dzięki powyższemu, lecznictwo zamknięte będzie miało większe możliwości rozwoju i pracy. (Wer)

- ◆ Krowy
- ◆ konie
- ◆ kozy

otrzymają „eksmisję”

MIESZKAŃCY Wrocławia hodują bardzo wiele krow, kóz i koni. Zwierzęta te przebywają w pomieszczeniach, nie nadających się do tego celu, często w garażach, przybudówkach, a nawet mieszkaniach znajdujących się na wet w śródmieściu.

Obecnie na miasto wyruszyły specjalne komisje, złożone z przedstawicieli oddziału san. - epid., org. społ., komit. blokowanych i oddz. budownictwa. Mają one za zadanie ostateczną likwidację zwierząt hodowlanych w mieście.

Bezwzględnie „wysiedlone” będą krowy i konie z centrum miasta. W wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych względami zdrowotnymi i do gospodarstw, komisja wydadza będzie zezwolenia na przetrzymywanie koni, krow i kóz. Zwracać się będzie przy tym uwagę na oddalenie stajni od domów mieszkalnych i opinii sąsiadów. (ZZ)

FACHOWCY POSZUKIWANI

MONTERÓW - ELEKTRYKÓW, POMOCNIKÓW, MURARZY I POMOCNIKÓW, ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych oraz Kobiety do robót budowlanych, zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Technika Dolnośląska” Wrocław, ul. Podwale Oławskie 16, III p. 2123K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE
„ZUENDAPP” 600, drugi silnik sprzedam. Wrocław, Nulla 15, parter. 2093g

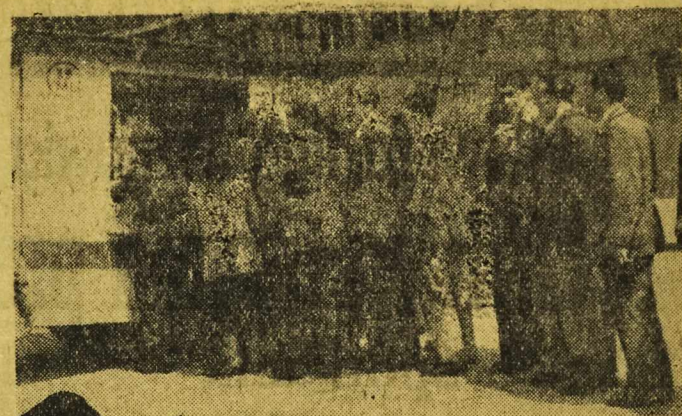
SPRZEDAM zegar stojący, dywan, obraz. Ul. Podwale Oławskie 15 m. 6. Godz. 16-18. 2121g

SPRZEDAM zegar stołowy, meble dobre, kryształ, Traugutta 125 m. 23. 2101g

KUPIĘ motocykl DKW lub SHL 125 w dobrym stanie, Wiadomość Wrocław, Szaryńskiego 56/5. 2091g

WOJNE POSADY

POSZUKUJĘ plastunki do półtorarocznego chłopczyka. Reja 33 — Grzybowska. Zgłoszenia od godziny 19-ej. 2020g



W gorące niedzielne popołudnie wielu spragnionych wrocławian z przyjemnością napiło się chłodnego kefiru. Aby życzeniom ich stało się zadość, Miejski Zakład Mleczarski wystąpił na miasto samochód - bar, z którego sprzedaje się na ulicach miasta ozięczy napój. Foto: Czelný

W przyszłym roku powstanie samodzielny teatr kukiełkowy z 11-osobowym zespołem aktorskim

DWUKROTNIE pisaliśmy już o konieczności zorganizowania we Wrocławiu samodzielnego teatru kukiełek. Rozwój nowej placówki miałaby zapoczątkować sekcja lalek, istniejąca przy Państwowym Teatrze Młodego Widza.

Obecnie możemy stwierdzić, że postulaty wysunięte na łamach „Słowa” zostaną uwzględnione. Na nasz artykuł zareagował Wydział Kultury i Sztuki Prezydium MRN, uznając podniesione przez nas zarzuty za słuszne. W wyniku tego została wczoraj konferencja z udziałem przedstawicieli Prez. WRN, MRN, Naczelnej Dyrekcji Teatrów Lalkowych i Teatru Młodego Widza.

Kilkugodzinna konferencja przebiegała pod znakiem krytyki działalności Teatru Młodego Widza. Zebrani wskazywali na konieczność uruchomienia we Wrocławiu teatru lalkowego, który swym zasięgiem mógłby objąć teren województwa.

M. in. przedstawiciel Prez. MRN ob. Braun wysunął wniosek, by przyłączyć sekcję dramatyczną PTMW do Państw. Teatru Dramatycznego a usamodzielić sekcję lalek. Rozważano również sprawę uruchomienia teatru kukiełkowego w Parku Kultury w jednym z pawilonów, co niewątpliwie przyczyniłoby się do ożywienia terenów wystawowych.

Na konferencji postanowiono włączyć sekcję lalkową z PTMW. Podlegać ona będzie obecnie Naczelnej Dyrekcji Teatrów Lalek. Łączność z PTMW ograniczy się wyłącznie do spraw administracyjnych. W przyszłym roku z sekcji lalkowej powstanie samodzielny teatr kukiełkowy.

Dyrekcja PTMW zobowiązała się przeznaczyć dla sekcji kukiełkowej 15 etatów, w tym 11 artystycznych.

Wierzymy, że zobowiązania podjęte na wczorajszej konferencji zostaną całkowicie zrealizowane i wkrótce prawdziwy, nowy teatr dziecięcy rozpocznie swą działalność. (ZZ)

Szczepienie przeciw durowi brzuszному

Z UWAGI na zbliżającą się porę letnią i wynikające stąd niebezpieczeństwo epidemii duru brzuszego, Miejski Wydział Zdrowia przeprowadza od kilkunastu dni akcję szczepienia przeciwko tej chorobie.

Obowiązkowi szczepienia podlegają wszyscy do 60 roku życia, z wyjątkiem kobiet w ciąży i osób chorych na gruźlicę.

Dla ułatwienia mieszkańcom wypełnienia tego obowiązku, punkty szczepieniowe zorganizowano przy większych zakładach pracy i w Ośrodkach Zdrowia.

Akcja trwać będzie do końca bieżącego miesiąca. Dzieci, które nie poddadzą się szczepieniu, nie będą mogły wyjechać na kolonie. (ag)

POTRZEBNA od zaraz

pomoc domowa młoda osiemnaście — dwadzieścia lat. Wrocław, Mariana Buczka 6-5 (Drocz na Stalina) Grzegorzew ska. 2102g

LOKALE

STUDENT Politechniki poszukuje od zaraz pokoju sublokatorskiego przy rodzinie. Cena obłożna. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „Budownictwo”. 2107g

RÓŻNE

ARTYSTYCZNA Cerownia, Wrocław, Dworcowa 3, naprawia bez zmian w tkaninie garderobę szybko i tanio. 2054K

NOTATNIK WROCŁAWSKI

- ★ Kolo terenowe Ligi Kobiet na Sejmie rozpoczyna kurs kroju. Zapisy przyjmuje się w lokalu kolo przy ul. Partyzantów nr. 70, I piętro we wtorek i piątek od 17 do 19-ej.
- ★ We wtorek, dnia 3 bm. o godz. 17-ej w klubie TPP-R, Rynek 6, odbędzie się odprawa prezesów, sekretarzy i skarbników Towarzystwa z terenu V-ej Dzielnicy.
- ★ Następną zebranie koła pracowników finansowych Stronnictwa Demokracji odbędzie się we czwartek, t.j. 7 bm. o godz. 18-ej w lokalu MK SD.
- ★ W okresie wakacyjnym przy budowie nowych domów akademickich pracować będą dwie brygady studenckie. Zgłoszenia do brygad przyjmuje KO ZSP, Pl. Uniwersytecki 7, w godzinach od 13 do 15-tej.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Paria”.
POLSKI — godz. 19 — „Skapleg”.
MŁODEGO WIDZA — godz. 19.15 — „Wodewil warszawski”.
KAMERALNY — nieczynny.
ZYDOWSKI — godz. 19.30 „Dr. A. Leśna”.

KONCERTY
POLITECHNIKA — godz. 17.45 — Koncert Muzyki Polskiej.

WYSTAWY
MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i sztuka śląska”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ulica Gdynska 2 — „Polskość Śląska w dokumentach”.

P. T. F. — ul. Stalingradzka 26 — „Fotografika”.

PAWILON 4 KOPUŁ — „Planetarium” — pokaz z prelekcją — godz. 18 i 18.45.

KINA
ŚLĄSK — „Czerwony krawiat” — godz. 11, „Za cenę życia” (ang.), godz. 13.30, 15.45, 18.15 i 20.30.

SCALA — „Czardziejskie ziarno” — godz. 11, „Rajnis” (radz.), godz. 13.30, 15.45, 18.15 i 20.30.

WARSZAWA — „Nauczycielka wiejska” (radz.), godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Dzieci z jednego podwórka” — godz. 11, „Hrabia Mont Christo” (franc.), ser. I, godz. 13.30, 15.45, 18 i 20.15.

POKOJ — „Konik Garbusek” — godz. 12, „Baryleczka” (franc.), godz. 15.30, 17.45 i 20.

PIONIER — „Opowieść o prawdziwym człowieku” (radz.), godz. 11, 13, 15 i 17. Program aktualności — godz. 19 i 20.

POLONIA — „Tajna misja” (radz.), — godz. 14, 16, 18 i 20.

TECZA — „Moja miła” (radz.), godz. 12, 14, 16, 18, 20.

LETNIE — „Awantura na wsi” (czesk.) — godz. 20.30.

FAMA — „Góra dziewczęta” (radz.), godz. 15.30, 17.45 i 20.

ROBOTNIK — „Lenin w październiku” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

FOTOPLASTIKON — „Pod urokiem Andaluzji”. Czynny od 9 — 21.

NOCNE DYŻURY APTEK:
SPOL. Nr. 6 — ul. Stalina 87.
SPOL. Nr. 10 — ul. Traugutta 121.
SPOL. Nr. 15 — ul. Mikolajka 46.
SPOL. Nr. 143 — ul. Olszewskiego 75.
SPOL. Nr. 19 — Leśnica, ul. Sredzka 33.

OSTRE DYŻURY SZPITALI:
SZPITAL KLINICZNY Nr. 5 (oddz. chirurg) — ul. Traugutta 57.
SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. wewn. i dzieci) — ul. Wszystkich Świętych 1.
POGOTOWIE DENTYSTYCZNE
I OŚRODEK SPECJALISTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23, godz. 9 — 12 i 15 — 18.

Pierwsza liga wznawia rozgrywki Czy CWKS utrzyma prowadzenie?

Ciekawe spotkania w Poznaniu i w Warszawie

Do dwóch spotkań międzypaństwowych piłkarze naszej ekstraklasy przystąpią do dalszych rozgrywek mistrzowskich. Nie będzie przesady w twierdzeniu, że pojedynki ligowców zawsze śledzą na siebie uwagę licznych zwolenników piłki nożnej we wszystkich zakątkach kraju. Nie inaczej przedstawiać się będzie sytuacja w nadchodzącą niedzielę. Spróbujmy więc krótko przeanalizować nadchodzące spotkania.

Kalendarzyk imprez sportowych

Godz. 9.00 — Stadion Pafawagu — Wyciągi kolarskie.
Godz. 9.00 — Hala Ludowa — finały walk bokerskich o mistrzostwo Szkół Zawodowych.
Godz. 10. — Stadion AZS-u — rozgrywki siatkówki pierwszej grupy o mistrzostwo klasy wojewódzkiej.
Godz. 10 — Stadion Gwardii — rozgrywkę drugiej grupy siatkówki o mistrzostwo klasy wojewódzkiej.
Godz. 10.00 — Pływalnia kryta KZK — zawody finałowe o mistrzostwo Szkół Zawodowych.
Godz. 12.00 — Hala Ludowa — mecz siatkarski o mistrzostwo II ligi Budowlani Mysłowice — Stal — Pafawag Wroc.
Godz. 13.00 — Stadion Kolejarza — mecz szczyptorniaka o mistrzostwo kl. wojewódzkiej, OWKS — Kolejarz.
Godz. 14 — Regaty wioślarskie — na Odrze.
Godz. 16.00 — Stadion AZS-u — finały rozgrywek siatkówki męskiej kół wydziałowych AZS-u.
Godz. 17.00 — Stadion Pafawagu — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Gwardia Bydgoszcz — Pafawag Wrocław.
Godz. 17.00 — Stadion Olimpijski — mecz siatkarski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, Budowlani Zabkowice — Ognio Wrocław.
Godz. 17.00 — Stadion Kolejarza — mecz siatkarski o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, Włókniarz Bielawa — Kolejarz Wrocław.

Kto z kim i gdzie? W woj. klasie siatkówki

Siatkarze klasy wojewódzkiej rozegrają dziś drugą kolejkę spotkań mistrzowskich. Wszystkie mecze odbędą się we Wrocławiu.

A oto dokładny kalendarzyk niedzielnych rozgrywek.
Stadion AZS — grają drużyny grupy I-iej: AZS Wroc. — OWKS Wroc. Kolejarz Świdnica — Spójnia Kłodzko. OWKS Wroc. — Kolejarz Św. U. — Wroc. — AZS Wroc. — OWKS Wroc.
Grupa II — boisko Gwardii: Stal Wroc. — Ognio Wroc. Budowlani Wroc. — Gwardia Wroc. Gwardia Wroc. — Spójnia Wałb. Spójnia Wałb. — Budowlani Wroc. Gwardia Wroc. — Stal Wroc.
Początek wszystkich spotkań o godzinie 10-tej. (Zuk)

— Proszę bliżej, Smuthers — odezwał się gospodarz tego gabinetu.
Smuthers doszedł do biurka i zatrzymał się w odległości trzech kroków. Gospodarz wskazał mu ręką fotel.
— Proszę siadać, przyjacielu, wiesz przecież, że w stosunku do starych przyjaciół nie uznaję żadnych ceremonii.
Kiedy Smuthers usiadł, gubernator wyciągnął z inkrustowanego pudełka cygara.
— Zapalisz? Zaraz przyniosę nam kawę.
Rzeczywiście, jakby na skinienie czarodziejskiej różdżki, otworzyły się niewielkie drzwi w bocznej ścianie i młody officer wtoczył do gabinetu stół z nakryciem do kawy.
Gubernator wstał. Wysoki, szedł wolno w stronę jednego z niskich okrągłych stolików. Gestem zaprosił Smuthersa.
— Tu będzie nam wygodnie.
Officer przytoczył kawę do stolika, zaszalutował i wyszedł.
— Siadaj Smuthers, napij się. Muszę z tobą trochę porozmawiać.
Gość skinieniem głowy podziękował za zaproszenie.
Kawę pili w milczeniu. Gubernator skończył pierwszy i wziął cygaro. Smuthers nie zważając na swoją tuszę podskoczył i podał mu ogień. Gubernator uśmiechnął się kącikami oczu. Zaciągnął się i wygodnie oparł.
— Wciąż jesteś zreczny, Smuthers. Wcale ci tusza nie zaszkodziła. Podobnie jak w college'u.
— Tak jest, gubernatorze.
— Pamiętam — zamyślił się gubernator — jak mówiłeś do mnie krótko Mac i uzupełniałeś to kuksańcem.

M. L. Bielicki Bakteria 078

Smuthers zmieszał się. „Ale ma pamięć, stary drań” — myślał z zachwytem.
— Nie przypuszczałem wówczas, że mam do czynienia z człowiekiem, który będzie kierował cesarstwem — odpowiedział z przynalnym uśmiechem.
Gubernator też uśmiechnął się.
— Pochlebiam ci, przyjacielu. To nie ja, to Ameryka kieruje cesarstwem. Decyzje Kongresu i prezydenta są dla mnie rozkazem.
Gubernator jeszcze raz zaciągnął się i odłożył cygaro.
— Wezwałem cię, Smuthers — zaczął po chwili milczenia — aby pomógł mi w sprawie bardzo ważnej. Chodzi mi o „osrodek BB”.
Smuthers drgnął. Nie spodziewał się, że gubernator będzie z nim o tym właśnie rozmawiał.
— Sprawa jest bardzo poważna — powtórzył gubernator. — Jak stoją sprawy wiesz dobrze. Nie muszę ci tego wyjaśniać z dwóch przyczyn. Zajmujesz się „osrodkami BB” jako szef kontrwywiadu w swoim sztabie — to raz, i jako wiceprzewodniczący zarządu firmy, poważnie w tym osrodku zaangażowanej — to dwa.
Gubernator zamilkł i zaczął uporczywie wpatrywać się w twarz gościa.
— Otóż, drogi Smuthers — podjął wreszcie gubernator. — Chciałbym, abyś więcej uwagi zwrócił na

Sawicki-Brzeziński w meczu pięściarskim Budowlani Mysłowice - Stal Pafawag

W dniu dzisiejszym o godzinie 12-ej w Hali Ludowej, będziemy świadkami ciekawego meczu pięściarskiego o mistrzostwo II ligi pomiędzy Budowlanymi Mysłowice i miejscową Stalą Pafawagiem.

Przeciwnik Wrocławian posiada kilku znanych na skalę ogólnokrajową zawodników i jako całość stanowi dość wyrównany i groźny zespół.

W ubiegłą niedzielę goście zremisowali z najlepszą II-ligową drużyną, OWKS-em Kraków. Mimo to, opierając się na formie, jaką w poprzednim meczu w ostatnim meczu ze swoimi imiennikami z Grudziądza, powinni oni i tym razem odnieść zwycięstwo.

Poszczególne pojedynki pomiędzy zawodnikami obu zespołów, zapowiadają się niezwykle ciekawie i emocjonująco.

Wyróżnić należy tutaj walkę Faski z Zadorą w wadze koguciej, Sawickiego z Brzezińskim w lekkopółśredniej, Matyły z Maciejewskim w lekkośredniej i Kosturkiewiczem z Jeżem w ciężkiej.

19 osób wybrano do nowej Sekcji Pływackiej

W piątek, wieczorem odbyło się zebranie aktyw pływackiego Wrocławia, na którym wybrano skład nowej Sekcji Pływackiej WKFF.

Do Prezydium zebrania weszli następujące osoby: na przewodniczącego — ob. Muzyłowski, oraz Makowski, Remigiusz Naborek, Jaskiewicz, Śoroka, Lewicki, Petrusiewicz, Smodek i Dołński.

Jeden z punktów programu przewidywał sprawozdanie z działalności poszczególnych członków byłego zarządu OZP. Niestety, jedynie ob. Dołński przybył na zebranie, odpowiednio — przygotowany, pozostała zaś członkowie albo nie zgłosili, albo też nie przygotowali wymaganych od nich sprawozdań.

W związku z tym przystąpiono do raz do dyskusji nad osiągnięciami i brakami sportu pływackiego w naszym okręgu.

Należy tu podkreślić słuszne wystąpienie ob. Jeża, który stwierdził, że odpowiedzialność za niedostateczną pracę byłego zarządu OZP ponosi w całej rozciągłości WKFF, nie udziela jacy odpowiedniej opieki sportowi pływackiemu.

Ob. Cierny między innymi słusznie zarzucił Wroc. OZP, że nie potrafił przeprowadzić zimowych mistrzostw okręgowych, jak również to, że zaprzestano organizacji rozpoczętych w 1949 roku trójmeczów o puchar przechodni OZP.

Następnie, po zapewnieniu ze strony przedstawicieli WKFF ob. Korczaka, który obiecał, że dołoży wszelkich starań by pływactwo zostało otoczone odpowiednią opieką na równi z innymi dyscyplinami sportu, przystąpiono do wyboru członków nowej Sekcji Pływackiej WKFF.

Wybranie 19 osób do pracy w sekcji wydaje nam się niesłusznym rozwiązaniem sprawy. Jesteśmy przekonani, że 8 doświadczonych działaczy, dysponujących czasem, potrafiliby o wiele lepiej pokierować tą dyscypliną sportu, niż tak liczny komplet, składający się z 19 osób, rekrutujących się przeważnie z zawodników, wyczynowców.

(Hen)

Walery Wątróbka ma głos Motocyklistki, uwaga!

Sezon motocyklowy w pełni. Szosami mkną całotabuny „setek” i „eshaelek”. Wśród amatorów motorowego sportu coraz więcej widzimy przedstawicieli tak zwanej, do niedawna, płci pięknej. I to nie tylko w charakterze pasażerek na tylnym siedelku, ale w sytuacji wręcz odwrotnej. Niestety, nie wszyscy jeszcze obywatele mają zrozumienie dla sportowego równouprawnienia kobiet. Wynikają z tego powodu niekiedy, godne pożałowania nieporozumienia, czasem nawet kończące się przed sądem.

Oto przebieg jednego z takich procesów, w felietonowym skrócie:

— Czy Stenoga Piotr przyznaje się, że uderzył dwukrotnie biczem oskarżyciela Grymasa Cezarego i znieważył słownie jego żonę?

— Owszem, nie zaprzę się, proszę sądu wysokiego, dzielić kozica tego pana z dziełem, te panie takieżamo zaznaczyłem parę słów prawdy, ale byłem zmuszony, w obronie życia i zanieczyszczenia publicznego ruchu kołowego to uskutecznić.

— Cóż to znaczy?

— To znaczy, że te państwo konie na sosy pioszły i o mały figiel do rowu mnie nie wyrzucili razem z furmanką i stworzeniem.

— W jaki sposób?

— A w taki sposób, że ta owa pani Grymas na motocyklu ze swoim mężem zapychała, ale nie formalnie jak kodeks karny kołowego ruchu przykazuje, tylko wprost przeciwnie.

— Proszę to jasniejsz sądowi wytłumaczyć.

— Owszem, proszę bardzo. Każdemu, czy to będzie koń, czyli też człowiek jest przyzwyczajony, że jak motocykl oszałdaje, na pierwszym siedelku mężczyzna się znajduje, a dopiero na drugim kobiecie mu wisi, którą w tak zwanym celu matrymonialnym za miasto wywozi. A w tym wypadku było inaczej. Tej owej pani zza pleców wyglądała jakaś kalikatura w okularach, z wąsami i musliowem czerwonym szalikiem na białym.

Jakżem to zobaczył z daleka, myśle sobie, co to za draka oszałdowała, i zaczęłem się przyglądać. Ale mój karz rzucił okiem na te suknie w niebieskie groszki i stanął. W tem trakcie zza pleców tej pani wyjrzała ta mazepa w czerwonej uwalce. Kary ma się rozumieć się spłoszył, stanął dęba i zaczyna mnie na dwóch nogach po sosy chodzić. Ja tu mam na wozie paraset sztuk cegły, a koń fokusy pokazuje.

Myśle sobie — jak mnie wyłoży z całego nabojem do rowu — czarna moja godzina. Nerwy mnie nie wytrzymały, złapałem za koźce i przeciągnąłem te tajemnicze osobistość dwa razy przez czerwone chustki.

Zaczęła krzyczeć i wtenczas się pokazało, że to był ten pan Grymas. Z komunikacji śmichy-chichy sobie urządził. Pociągowa zwieryzynie straszyl, nieszczęścia mógł narobić i po mojemu należało mu się te dwa baty, żeby powagę odzyskał.

— A obywatelko Grymasową, za co pan zwymyślał?

— Ja? Marnego słowa jej nie powiedziałem, zaznaczyłem tylko: — A zlap że sie panusieczka za korbę od użytychaczki, nie za motocyklową kierkiele...

„Stara makolągwo na gumianych kichach” — tak pan powiedział? — podchwytując sędzia.

— O wiele mnie pamięć nie myliło tak.

Ponieważ świadkowie ustalili, że istotnie pamięć pana Stenogę nie zawodzi, sąd wzywając pod uwagę wszystkie okoliczności zajścia z czerwonym uwalcem związane, skazał nerwowego ceglarza jedynie na grzywnę.

WIECH

Sylwetki sportowców Teresa Dudzic

jest członkiem AZS od 1947 r. Ma stopień kapitana jachtowej żeglugi śródlądowej i sternika morskiego.

Ponadto jest instruktorem żeglarskim GKKF. W ubiegłym sezonie, na obozie żeglarskim w Giżycku zajęła pierwsze miejsce w regatach, dziś jest mistrzem Dolnego Śląska w klasie „piętnastek”.

„Kolega Dac” ko nauczył mnie dobrej pracy żagliami — mówi kol. Teresa — a równie prowadzenie łodzi i praca żagli decydują o szybkości.

Oprócz żeglarskiego kol. Dudzic uprawia z powodzeniem narciarstwo i gimnastykę.

(Hen)

Radio

NIEDZIELA, dnia 3 czerwca 1951 r.

PROGRAM I:

6.50 Początek aud. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Przegląd prasy st. 8.05 Melodie operetkowe. 9.00 Odpowiedzi fali 45. 9.10 Wszelchn. Rad. 9.30 Dzień polskie dla dzieci zagranicą. 9.45 Muzyka. 10.15 „Listy z podróży do Ameryki”. 10.30 Aud. dla wojska. 11.15 Koncert solistów. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopism. 14.00 Program. 14.05 Aud. dla wsi. 15.15 Muzyka. 15.00 Dziennik. 16.20 Aud. oświat. 16.40 Chór. Eriana. 17.00 Felieton. 17.10 Op. „Garmen”. 19.40 Aud. liter. 20.00 Dziennik. 20.25 Wiadom. sport. 20.30 Gra ork. taneczna. 21.30 Zagadka literacka. 22.00 Wiadom. sport. 22.30 Wieczorna serena. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.17 Muzyka bułgarska. 0.02 Hymn.

PROGRAM II:

6.50 Początek aud. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program. 7.00 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.15 Pieśń masowa. 8.20 Muzyka bułgarska. 8.50 Aud. SKRR. 8.55 Komunikaty i program. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Proza radiicka. 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 Przegl. prasy st. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.00 „Robotnicze zespoły przed mi krofonom”. 11.20 Wszelchnia. 11.40 Skrzynka Wszelchnia. 11.52 Dziennik. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Międzynarodowy Dzień Dziecka. 14.15 Program i komunikaty. 14.20 Aud. wiejska. 14.30 Muzyka. 15.00 Poranek symfoniczny. 16.00 Nasi koresp. piszą. 16.10 Muzyka. 16.15 Reportaż aktualny. 16.20 Aud. literacka. 16.40 Muzyka. 16.50 Aud. oświat. 17.00 Dzień. 17.20 Koncert Orkiestry p.d. Lierza. 18.00 Aud. liter. 18.20 Na radiowej estradzie. 19.20 Koncert Chopinowski. 20.00 Dziennik. 20.25 Wiadom. sport. 20.30 Muzyka. 20.45 Dźwięk. przegląd tygodnia. 21.00 Aud. dla Jugosławii. 21.30 Aud. w jez. franc. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.30 Wiadom. sport. lokalne. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muzyka. 23.55 Program na jutro.